Nr. 214 Łodź, Wtorek, 7 sierpnia 1923 r. Rok VI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięcznie w Łodzi mk. 35.000
„ „ „ Kraju „ 40.000
„ „ „ za gran. 60.000
Odnoszenie do domu 2000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“ wraz z odnoszeniem 65.000 mk. miesięcznie.

Cena 2.000 mk.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: I str. i w tekście 1500 mk. (5 (szpa
za wiersz milimetr. jednoszp. Nekrologi 1000 „ 5 „
Nadesł. po tekśc. 1100 „ 5 „
Zwyczajne 700 „ 8 „
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 100.000 mrk.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
„ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej „

Dziewiąta rocznica.

We Lwowie odbywa się zjazd legjonistów z Piłsudskim na czele. Depesze otrzymane donoszą, że ludność miasta witała wodza legjonów i pierwszego marszałka Polski ogromnie uroczyście. — Miasto wyległo na spotkanie. Publiczność wyprzągła konie z pojazdu komendanta. Kobiety rzucały kwiaty — i zewsząd wznoszono okrzyki: Niech żyje Piłsudski! — Hotel, gdzie się marszałek zatrzymał oblegały tłumy. — Wywoływany okrzykami Piłsudski kilkakrotnie ukazywał się na balkonie, aby dać wyraz wdzięczności.

Takie oto przyjęcie zgotowano Piłsudskiemu we Lwowie, w tem mieście, gdzie kiedyś tworzył się „Związek walki czynnej“, a potem „Strzelca“, które wychowały przyszłych dowódców armji polskiej, stworzonej przez Piłsudskiego siłą wiary w moc ducha narodu naszego, o którym Mickiewicz mówił: „naród nasz jako — lawa, z wierzchu zimna i twarda, twarda i plugawa, lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi: plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi“.

Cała właśnie działalność Piłsudskiego była owem zstąpieniem do głębi, była kuciem podziemnej broni, która przez tyle lat czekała na mocną dłoń.

Dłoni tej nie było przez długie lata. Znaczna część narodu polskiego poczęła sobie „puchnąć i tyć“ w niewoli. Arystokracja rodowa i finansowa ubiegała się o względy i zaszczyty na dworach zaborczych monarchów. — Chłop i robotnik, ciemny i ogłupiany (50 procent analfabetów), patrzał „z pode łba“ na myśl o wskrzeszeniu niepodległości. Duchowieństwo polskie śpiewało „Te Deum“ z racji byle czego, co się stawało na dworach panujących. Car dostał kataru — odprawiano modły za pomyślność jego zdrowia monarszego: carowa urodziła dziecko — u nas kazano bić we dzwony.

Polityka ugodowców uważała za „niekorzystne“ ubieganie się o niepodległość. „Stańczycy“ krakowscy oświadczyli Franz-Josephowi: „przy tobie, panie, stoimy i stać chcemy“. Partja narodowo-demokratyczna uważała, wraz z Dmowskim, że najwyżej możemy liczyć na trój-autonomję. Ostatni zbrojny czyn roku 63, krwawo złamany łapą carską, pozostawił nam — oprócz mogił — wspomnienie zgrozy, którą Grottger w „Polonii“ uwiecznił. Po tej tragedji narodowej — padły hasła „pracy organicznej“, której orędownikami byli Prus, Świętochowski i Sienkiewicz. Przykuto nas do taczki. Zamiast szkół — stawiano monopole i szubienice — przedłużano nam cmentarze — aż do jakuckich pól. Pod trojaką muzyką tańczył polski „sclavus saltaus“. Wieś nie wiedziała co to jest Polska — i stan ten obrazowo przedstawił Wyspiański w „Weselu“, w owej scenie z babą wiejską, którą czarci do Polski wiozą w karecie“. Mieszczaństwo polskie nie miało powstańczych ideałów. Proletarjat fabryczny — politycznie niewyrobiony — był tą beczką prochu, do której dopiero socjalizm rzucił iskry buntu społeczno-narodowego. — Burżuazja polska — żyła operetką, uważając, że pełni służbę narodową, odbywając pielgrzymki na Jasną Górę i do Krakowa „na Kościuszkę pod Racławicami“, aby tam, gwoli sentymentowi, do którego polacy są skłonni, łezkę konspiracyjną uronić.

Któż więc myślał o Polsce? — Kto myślał o wolności tej małej ojczyzny, którą włóczęga Liciński poznawał po słupach granicznych w ciemną słotną noc przy świetle zapałki? Komu z myślicieli była potrzebna wolność polskiej ojczyzny, która stanowi zaledwie cząstkę w wielkim internacjonale na globie, na kuli ziemskiej, rzuconej w chaos światów ręką niewiadomego Boga? Czy to „sub specie aeternitatis“ miała być taka wielka rzecz, któraby zdolna była do zmiany ruchu gwiazd? Napewno nie. Ale życie zna szereg drobnych zjawisk, które nam są drogie. I takiem zjawiskiem jest pojęcie małej ojczyzny. —

O tej ojczyźnie w dniach jej niewoli myślał właśnie polski inteligent rewolucyjny, polski demokrata i socjalista, czujący krzywdę społeczną i narodową.

On to cisnął społeczeństwu w twarz oskarżenie o oportunizm i zarazem wezwał je do walki, poczynając spędzać sen z oczu i zrzucać z barłogu niewoli.

Jednym z tych inteligentów był Józef Piłsudski, twórca legjonów, które stworzył wprost z niczego, z zapału garstki, co potem urosła do wielkości polskiej armji, tej koniecznej rękojmi wolności, której różdżkami oliwnemi ani zdobyć ani obronić niesposób.

Dzień 6 sierpnia 1914 r., dzień wyruszenia w pole walecznej kadrówki Piłsudskiego — stał się historycznym dniem polskim, świętem legjonów, obchodzonem obecnie poraz dziewiąty.

Ktoś, kogo Polska ani ziębi, ani parzy, przyjdzie do przekonania, że taki akt nie przyspieszył ruchu piachu w wielkiej klepsydrze czasu. Tak jest. Ale dla każdego, kto pochodzi z pod tej szerokości geograficznej, gdzie leży Polska, usiana mogiłami, w które przez długie lata wsiąkała krew, wsiąkały łzy, rozpacz mordowanych i nienawiść zakutych w kajdany; dla każdego, komu drogi dźwięk mowy, wyrzucanej ze słownika panujących; komu droga pieśń rodzona, obyczaj — i wszystko to, co nazywamy kulturą — ten to oceni inaczej.

Hymn finlandzki powiada o miłości ojczyzny *).

Wielkiego dzieła dokonały legjony pod gradem kul i gradem plwocin rodzimych. Ich pieśń obudziła śpiących. Ich strzały, padające po lasach odbiły się odgłosem wszędzie, tam, gdzie nas „miały rozdziobać kruki i wrony“. Pierwsza brygada stając do walki, rzuciła hasło czynu i stworzyła orjentację w tym chaosie, stworzonym przez wojnę europejską, która postawiła polaków w szeregach trzech armji, rozkazując strzelać w pierś brata.

Do dziś dnia w umysłach tej części społeczeństwa polskiego, która w roku 14-ym orjentowała się według Rosji — do dziś dnia pokutuje oskarżenie, wymierzone przeciw twórcy legjonów za to że się orjentował inaczej. Czas jednak pokazał oblicze prawdy i przekonał, że musiał być ktoś, kto w poszukiwaniu archimedesowskiego punktu oparcia musiał odegrać rolę nowego Wallenroda, aby w pewnym momencie skomenderować: „baczność!“ i zwrócić broń przeciwko chwilowym sprzymierzeńcom. Tak postąpił komendant legjonów w chwili, gdy, po rozbiciu wojsk rosyjskich począł szykować uderzenie na niemców.

Dziś łatwo już jest śpiewać piosenki niepodległościowe, ale wów czas, w dzień 6 sierpnia, dziewięć lat temu, gdy beznadzieja stała u rozstajnych polskich dróg, polskich drzwi, polskich serc i umysłów — trudniej to było.

Ci, co wyruszyli w szeregach historycznej kadrówki, pamiętają te straszne dni. Chłop uciekał przed „polskim wojskiem“, jak przed pańszczyzną. Chował chleb i mleko. Donosił kozakom, których mu ksiądz niemal kochać kazał. Na rozkaz wielkiego księcia rosyjskiego, dowódcy wojsk carskich, wieszano każdego pojmanego z bronią strzelca piłsudczyka. Mieszczaństwo, obywatelstwo, cała burżuazja polska, patrjoci „paciorkowi“ — ostrzegali „naród“ przed „bandytami z pod Rogowa“. Jedynie robotnik, student, inteligent, co się na Żeromskim i Sieroszewskim wychował, co się naczytał „snów o szpadzie“ ten witał legjony i stawał w szeregu, chwytając z broń, wylatującą z rąk poległych w boju.

Były „siwe mundury i w butach dziury“ — i to wielkie pragnienie wolności i ta stara rzymska zasada „contra spem spero“.

Tak było. Gdy szpica kadrówki ruszyła z Krakowa nie wszyscy kawalerzyści mieli konie. Nieśli siodła na sobie, w nadziei, że po polskich błoniach muszą się przecie błąkać nieosiodłane konie.

Było męstwo. Była ofiara krwi ofiara życia, szalony żywiołowy pęd, rzucający na stos wszystko, co było do rzucenia.

Tem umęstwu walecznych, co polegli z bronią w ręku w szeregach legjonów i tym ich towarzyszom broni, którzy świętują dziewiątą rocznicę swego bohaterskiego czynu — Polska dzisiejsza i jutrzejsza winna jest wdzięczność i cześć!

Tad. Wieniawa-Długoszowski.

*) „I gdyby przyszło nam żyć w niebie, w lazurach pośród gwiazd — nie zapomnielibyśmy ciebie, kraino o jałowej glebie — i nie przestali z jasnych gwiazd do twoich tęsknić gwiazd“.

Co mówił Dziadek o legunach?

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Od przybyłych do Warszawy ze Lwowa otrzymujemy następujące informacje o mowie, wygłoszonej przez marszałka Piłsudskiego na zjeździe legjonistów. Marszałek Piłsudski w ciągu dwuch długich godzin opowiadał zgromadzonym,

jak to bywało na biwaku, w gronie towarzyszy,

których dziadek swoją gościną uszczęśliwiał.

Dziadek opowiadał tym razem,

aby udowodnić światu, jak wiele był wart żołnierz - legjonista.

Mówił, że przez lat 50 z górą Polska wojska mieć nie chciała. Leguni byli nowatorami, umieli wydobyć ze siebie wysiłki większe, niż przeciętni,

mieli w sobie tę szlachetną przekorę,

aby bez obcej pomocy stworzyć ze siebie dobrego żołnierza polskiego.

Od pierwszej chwili przeciwstawili się austrjaczeniu legjonów i w tej tendencji konsekwentnie wytrwali. Austrjacy wyznaczyli Piłsudskiemu dojście tylko do Jędrzejowa, w tem przekonaniu, że i tam nie dojdzie ze swoimi strzelcami.

A tymczasem doszedł on do Kielc nawet, i wyprzedził kawalerję austrjacką.

Austrjacy unikali kontaktu z nieprzyjacielem, a

Sosnkowski z 500 strzelcami przyjął bitwę przeciw dywizji kawalerji rosyjskiej i artylerji.

Austrjacy kazali strzedz legjonom linji Wisły i zniszczyć środki przewozowe, a

Dreszer rozebrał do naga swój oddział ułanów, przepłynął z nim przez Wisłę i rozpoczął ofensywę.

W odwrocie z pod Dęblina nikt z wielkiej armji nie chciał iść na wywiad. Zwrócono się o to do pierwszej brygady; powiedziano przytem, że ona odważy się na wszystko.

Albo ranni legjoniści:

Nigdy na ich twarzach nie było smutku, tylko tryumf, że swoją krwią udawadniają, jakimi są żołnierzami.

Niedoleczeni uciekali ze szpitali do pułku.

Był jakiś dziwny urok życia legunskiego, hypnotyzujący wszystkich, którzy się z nim zetknęli.

Komendant opowiadał o jakimś wiedeńczyku, który przyplątał się do legjonów, a potem klął na austrjaków.

Albo ten ułan - legjonista, który, jak mówił komendant,

konia kochał więcej, niż kobiety, a kobiety przecież kochał także szalenie.

Austrjacy zarzucali legjonistom, że są niedyscyplinowani, a jednak to niedyscyplinowane wojsko wykonywało zawsze wszystkie rozkazy swoich własnych dowódców. Komendant dawał na to cały szereg przykładów z życia obozowego, a

opowiadał z takim humorem i ożywieniem, że oczarował całą salę.

Po mowie wybuchły burzliwe i długotrwałe owacje.

—o—

Raz na prawo, raz na lewo.

Pan Witos ma już dość przyjaźni endeckiej.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Pan Witos powrócił wczoraj z Poznania, dokąd wyjeżdżał na zjazd okręgowy organizacji „Piasta" z całej Wielkopolski. Przy tej okazji premjer odbył kilka poufnych konferencji.

Chodzi tutaj o dalsze spekulowanie p. Witosa na koncepcję centrowo - lewicową.

—o—

Losy kolonistów niemieckich w Polsce.

Co powiedział sir Ernest Pollock przed międzynarodowym trybunałem sprawiedliwości.

HAGA, 6 sierpnia. (Pat). Na I-ej sesji międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, poświęconemu rozpatrywaniu sprawy kolonistów w b. zaborze pruskim, sir Ernest Pollock, jeden z najwybitniejszych prawników i znawców prawa międzynarodowego, przedstawił stanowisko polskie w tej sprawie i w swem przemówieniu

odsłonił nieuczciwość antypolskiej polityki niemieckiej,

której przeciwstawił ugruntowane traktatem wersalskim legalne postępowanie Polski w sprawie kolonistów.

Komisja kolonizacyjna pruska zmierzała do podważenia spoistości społeczeństwa polskiego oraz do osiągnięcia celów strategicznych w zaborze niemieckim.

Rząd pruski, już po rozejmie w listopadzie 1919 r., usiłował w drodze cesji praw rentowniczych na gdański „Bauernbank" kontynuować politykę kolonizacyjną na terytorjum polskiem.

Sir Pollock podniósł, że Polska, jako państwo cywilizowane, szanuje nabyte prawa, atoli

do nabytych praw nie można zaliczać roszczeń kolonistów, wynikających z umów rentowych,

Przytaczał przytem analogiczne rozstrzygnięcia sądów angielskich i amerykańskich.

Przechodząc do kwestji sukcesji, dowodził na przykładzie przejęcia państwowości w Transvaalu przez związek południowo - afrykański, że

teorja sukcesji państwowej nie może rozciągać się na przyjęcie zobowiązań, szkodliwych dla sukcesora.

Dowiódłszy dalej, że sprawa kolonistów nie dotyczy traktatu o mniejszościach, wykazał, że w żadnym razie traktatu tego nie można interpretować na szkodę państwa polskiego.

Następna sesja trybunału, poświęcona również rozprawie publicznej w tej sprawie, odbędzie się we wtorek.

Będzie na niej przemawiał przedstawiciel niemiecki Schiffer.

PODWYŻKI W PRZEMYŚLE METALOWYM.

WARSZAWA, 6 sierpnia. (AW). — Podpisana została umowa między dyrekcjami zakładów Starachowickich i Ostrowieckich, a robotnikami przemysłu metalowego, zatrudnionymi w tych fabrykach.

W zakładach Starachowickich umowa podpisana została na warunkach następujących: 1) Robotnicy otrzymują jednorazowy bezzwrotny zasiłek w wysokości 85.000, chłopcy i dziewczęta w wysokości 50.000. 2) Dodatek na miesiąc sierpień wynosić będzie 75 procent od płac lipcowych. Robotnikom przyznano również pożyczkę zwrotną, płatną w ciągu dwu miesięcy, a w zależności od stanu rodzinnego, wynoszącą 100 do 215 tysięcy mk.

W zakładach Ostrowieckich zawarto z robotnikami umowę, na warunkach podobnych. Kawalerowie otrzymują 50.000 zasiłku bezzwrotnego, żonaci zaś 90.000. Podwyżka na miesiąc sierpień wynosi 70 procent płac lipcowych. Robotnicy otrzymują pożyczkę na warunkach podobnych, jak robotnicy zakładów Starachowickich.

Wobec powyższego praca w obu fabrykach idzie normalnie.

LOSY JAWORZYNY.

PARYŻ, 6 sierpnia. (AW). „Paris-Midi" drukuje artykuł wstępny, omawiający sprawę Jaworzyny. Autor artykułu uznaje całkowitą słuszność stanowiska Polski w tej sprawie i znajduje że Jaworzyna przyznana być musi Polsce. Artykuł podkreśla, nietaktowne stanowisko prasy czeskiej w tej sprawie.

Kronika polityki polskiej.

Pierwsze posiedzenie specjalnie zwołanej sesji senatu odbedzie się jutro o godz. 4 po południu. Czas trwania tej sesji ustalony ma być na konwencie senjorów, którego posiedzenie odbedzie sie również w środe, przed posiedzeniem plenarnem.

Porzadek dzienny plenarnego posiedzenia ustalony będzie dzisiaj i jest w zależności od tego, jakie ustawy przez sejm uchwalone, komisje senackie zdażą załatwić do środy.

W każdym razie wiadomem jest, że na porzadku dziennym figurować beda:

1) prowizorjum budżetowe,
2) projekt o przyznaniu kredytu 20 miljardów marek na pomoc rolną,
3) projekt ustawy w sprawie stypendjum dla akademików,
4) projekt ustawy w sprawie upoważnienia gmin do zajmowania lokalów na cele szkolnictwa powszechnego.

Pan marszałek Trampczyński oświadczył naszemu korespondentowi warszawskiemu, że sesja letnia potrwa 3—4 dni, poczem nastąpia ferje.

* * *

Wczoraj o godzinie 8 rano p. prezydent Rzplitej w otoczeniu świty i przedstawicieli władz municypalnych udał się do Morskiego Oka. Po drodze ludność okoliczna witała owacyjnie p. prezydenta, obrzucając go kwiatami. Przed schroniskiem w Morskiem Oku, ustawiona była brama tryumfalna, przy której powitał prezydenta dr. Wilczyński, pełnomocnik dóbr Zamoyskich.

Od Morskiego Oka prezydent udał się do Czarnego Stawu. Po południu odbyło się śniadanie, podczas którego wygłoszono kilka przemówień. Między in. min. Osiecki wzniósł toast na cześć dzielnej armji polskiej, która zawsze bronić będzie rubieży ojczystych. O godzinie 15,30 nastąpił powrót. O godz. 20,30 urządzono na Antołówce ognie sztuczne.

* * *

Na wczorajszem posiedzeniu rada ministrów powzięła uchwałę, iż na znak żałoby rządu z powodu śmierci prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Hardinga w dniu jego pogrzebu na wszystkich gmachach rządowych stolicy i na prowincji oraz na statkach floty polskiej, flagi państwowe mają być opuszczone do połowy masztu.

* * *

Na mocy zarządzenia władz powołanych zakazany jest przywóz do Polski, rozpowszechnianie w kraju i przewóz zagranicę następujących wydawnictw: 1) „Nowaja Rossija" (czasopismo, wydawane w Sofji w języku rosyjskim), 2) „Rigas Balras" (dziennik, wydawany w Rydze w języku litewskim).

Z dziedziny fantazji politycznych.

Niemcy w roli dominium brytyjskiego. — Stolica nowego państwa kościelnego we Wiedniu.

LONDYN, 6 sierpnia. (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). Poważny tygodnik angielski „New Statesman" w ostatnim numerze donosi, że jakoby

w Niemczech omawiana jest poważnie myśl wejścia Rzeszy w skład Wielkiej Brytanji na prawach dominjum.

To samo czasopismo angielskie notuje inną sensacyjną pogłoskę o oryginalnym projekcie, omawianym jakoby w kołach politycznych Watykanu. Mianowicie mówi się tam, jakoby

o przeniesieniu stolicy apostolskiej do Wiednia i utworzeniu z Austrji nowego państwa kościelnego.

Na rzecz tego projektu przemawia jakoby siła katolicyzmu w Austrji i bliskość katolickiej Polski i Bawarji.

Krwawe akty biernego oporu.

Mordowanie francuzów w Duesseldorfie.

BERLIN, 6 sierpnia. W niedzielę o godzinie 7 wiecz. w czasie parady oddziałów francuskich w Duesseldorfie rzucono w szeregi maszerujących żołnierzy granaty ręczne, które częściowo eksplodowały i spowodowały natychmiastową śmierć 4 żołnierzy i 3 cywilnych. Władze okupacyjne aresztowały szefa policji komunalnej w Duesseldorfie oraz ogłosiły nad miastem wzmocniony stan oblężenia. Pozatem zapowiedziano dalsze sankcje przeciwko miastu. Dochodzenia są w toku.

Jak donoszą, jednego z niemieckich sprawców zamachu udało się wykryć. Nazwisko aresztowanego trzymane jest w ścisłej tajemnicy z uwagi na dalszy rozwój dochodzenia. Rząd berliński publikuje półoficjalną notę, w której oświadcza, że niewiadomo mu (!!), aby sprawcami zamachu byli niemcy (!). W razie, gdyby tak było w istocie, rząd niemiecki gotów byłby wyrazić swoje najostrzejsze potępienie, ale domaga się dopuszczenia niemców do udziału we francuskich dochodzeniach.

Papieski plan odszkodowań

Ameryka i Niemcy rozrachują się!

PARYŻ, 6 sierpnia. „New Jork Herald" publikuje plan odszkodowaniowy Watykanu, przedstawiony przez kardynała Gasparlego senatorowi Mac Cormickowi w czasie ostatniej jego podróży do Rzymu. Plan poleca odpowiednie rozrachowanie długów wszystkich zainteresowanych mocarstw, aby jedynym dłużnikiem pozostały Niemcy, zaś jedynym wierzycielem Ameryka. Po dokonaniu tego przerachowania Stany Zjednoczone ustaliłyby plan płatniczy, który Niemcy musiałyby przyjąć.

Socjaliści niemieccy pragną zgody.

BERLIN, 6 sierpnia. (Pat). „Lokal Anzeiger„ donosi, że prezydent parlamentu Loeb wygłosił w niedzielę na zgromadzeniu partji socjal - demokratycznej mowę, w której zapewnił, że partja dążyć będzie do kontynuowania rokowań z Francją, w celu osiągnięcia porozumienia.

—o—

Nad trumną prez. Hardinga.

WIEDEŃ, 6 sierpnia. (Pat). „N. Freie Presse" donosi z N. Yorku: Na wszystkich stacjach, przez które przechodził pociąg ze zwłokami prezydenta Hardinga, ludność składała kwiaty. Wczoraj od świtu do nocy, od wybrzeża Alaski do kanału Panamskiego, od Hawaii do Filipin, wszystkie garnizony co pół godziny dawały salwy żałobne. W kościołach wszystkich wyznań odprawiano nabożeństwa. Pogrzeb na koszt państwa oraz uroczystości żałobne w Waszyngtonie odbędą się w skromnych ramach. Zwłoki pozostaną w Białym Domu do środy, do godz. 10-ej, poczem zostaną przewiezione na Kapitol. Członkowie korpusu dyplomatycznego wezmą udział w uroczystościach na Kapitolu. Na trumnie będą złożone 4 wieńce: od wdowy, od prezydenta Coolidge, od najwyższego trybunału państwowego i od kongresu. Wieńce od rządów zagranicznych będą złożone osobno. Były prezydent Wilson, który zamierzał wziąć udział w pogrzebie, zaniechał tego zamiaru z polecenia lekarzy.

—o—

Oczyszczanie zagrody p. Kiernika.

Pan de Log, nowy mąż opatrznościowy.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Po ministerstwie spraw zagranicznych i ministerstwie spraw wojskowych z kolei ministerstwo spraw wewnętrznych ma stać się terenem ruchów i zmian personalnych.

W związku z temi przygotowaniami przybył do Warszawy na wezwanie p. Kiernika starosta chrzanowski, p. de Loge, upatrzony na inne wyższe stanowisko.

Od dłuższego czasu pod kierunkiem dyr. Strzeleckiego z „Central European Press Syndicate" trwają prace około

wielkiego filmu polskiego,

przeznaczonego specjalnie dla zagranicy. Film ten, reprodukujący

życie i kulturę polską

we wszystkich przejawach, a więc: zabytki sztuki i architektury, zwyczaje ludowe, pamiątki historyczne (m. in. dom Kopernika w Toruniu, dom Chopina w Żelazowej Woli i t. d.), wypadki polityczne i artystyczne (wystawienie „Odprawy Posłów" na Wawelu, może odegrać

wybitną rolę

w informowaniu zagranicy o Polsce. Największe angielskie tow. kinemat. „Royal Pictures" w Londynie zamówiło już kilka kopji. Na jesieni film ten ukaże się w stolicy.

Wobec klęski drożyźnianej.

Opinje parlamentarzystów.

(Wywiady warszawskiego korespondenta „Głosu Polskiego").

Istotę drożyzny rozmaicie rozmówcy nasi określają. Jedni mówią, że niema drożyzny, a jest tylko spadek marki, inni twierdzą, że oprócz spadku waluty, jest również wzrost drożyzny.

Ocenę opinji naszych rozmówców pozostawiamy Szan. czytelnikom. Niechaj nam jednak będzie wolno na marginesie naszej ankiety, kilka słów drożyźnie poświęcić.

Jesteśmy dzisiaj świadkami niebywałej orgji drożyźnianej, jakiej nigdy jeszcze w Rzplitej nie było. Ceny z zawrotną szybkością skacza w górę, już nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę. Żyjemy niby na wulkanie. Drożyzna, jak dynamit, rozsadza stosunki międzyludzkie.

Sytuacja jest zbyt poważna, by się nad nią nie zastanowić.

Rząd „Chjeno-Piasta" nie uczynił ze swej strony nic, aby wzrostowi drożyzny przec wdziałać.— Pan Witos ma ważniejsze rzeczy na głowie, niż takie głupstewka. Wojaże do Poznania, spekulacje (bynajmniej nie paskarskie.) polityczne wizyty, mydlenie oczu opozycji, to rzeczy ważne, ale sprawy państw.-twórcze, ale drożyzna?.. kogóż to obchodzi... Pan Witos może mieć jednak ze swego subtelnego punktu widzenia racje. Dlaczego ciągle mamy go posądzać o dwulicowość, o mówienie jednego — a czynienie drugiego. Czy uwierzylibyśmy w zapowiedź walki z drożyzną, gdyby się znalazła w ustach p. Witosa? Potraktowalibyśmy ją, jako szyderstwo. Albowiem rząd wolnohandlarski nie może z drożyzną walczyć. Byłoby to zaprzeczeniem jego programu i istoty jego całej.

I dlatego inicjatywę walki z drożyzną ująć musi w swe dłonie społeczeństwo samo. Przez kooperatywy i magistraty falę drożyzny należy powstrzymać — inaczej zaleje nas wszystkich, jak lawina.

Rząd gen. Sikorskiego rozumiał to. Dzięki energji komisarza antydrożyźnianego, inż. Hartleba udawało mu się przy pomocy spółdzielni, drożyznę pokonywać.

Ale te dnie, w których zaufanie do marki wzrastało, a fala drożyzny opadała; te błogie dnie, gdy mogliśmy już, jak za dawnych, dobrych, przedwojennych czasów kupować „na kredyt", „na raty" — minęły, kto wie, czy nie bezpowrotnie. Panu Witosowi nie spieszno do walki z drożyzną, nie szuka on sposobów wycięcia tego najniebezpieczniejszego raka, toczącego żywotne siły społeczeństwa.

Wyciąć zaś go można nietylko zapomocą energicznej walki z szalejącem paskarstwem. Trzeba uzbroić kooperatywy i magistraty w kredyty, a wówczas spełnią one należycie swe zadanie.

Przypomnijmy tutaj, że np. w Anglji w ostatnich dwuch latach rząd wypłacił bezrobotnym, przez robotnicze związki, 185 miljonów funtów szterlingów, ubogim zaś 102 miljony, a ile setek miljonów pożyczył rząd angielski kooperatywom na walkę z drożyzną.

P. Witos tego żądania rządu zrozumieć nie chce. Ale je zrozumieć musi. Inaczej silny wicher rzeczywistości zmiecie go z fotelu prezydjalnego w Pałacu Namiestnikowskim!

K. W

DROGI WALKI.

U urzędującego vicemarszałka sejmu, p. Jędrzeja Moraczewskiego.

Ankietę naszą rozpoczynamy przedewszystkiem od prezydjum sejmu. W gabinecie p. marszałka Rataja zastajemy urzędującego wicemarszałka Jędrzeja Moraczewskiego.

P. marszałek Moraczewski oświadcza:

— Drożyzna jest rzeczą względną. U nas dlatego istnieje, że dochody ludzi pracujących są stosunkowo niskie do cen artykułów pierwszej potrzeby, wskutek czego drożyzna daje się we znaki wyłącznie ludziom pracującym, t. j. robotnikom i inteligencji. Źródła jej leżą w spadku marki. Drożyzna przejawia się w ten sposób, że siła marki szybciej spada, aniżeli wzrastają dochody ludzi pracujących. Pozatem u sprzedających wytworzyła się psychologja zabezpieczania się przed spadkiem marki nadmiernem podnoszeniem cen.

Jestem przekonany — mówi p. marszałek Moraczewski — że po ustaleniu kursu marki dużo czasu upłynie zanim kupcy z powrotem przyzwyczają się do zadowolenia się zyskiem przedwojennym. — Wprowadzenie choć w pewnej mierze zakupów przez państwo, może w drodze handlu zamiennego czynionych (węgiel, na zboże itd.) i puszczenie towarów na rynek mogłoby wpłynąć znacznie na przyzwyczajenie kupców do mniejszych zysków.

Wielka rola spada tutaj na kooperatywy, któreby mogły w ten sposób (o ileby miały odpowiednie kapitały) bardzo pożytecznie pracować. Jeżeli rząd chciałby z drożyzną walczyć, udzielałby kooperatywom pożyczek. Bardzo wątpię, czy rząd obecny to zrobi ze względu na to, że reprezentuje interesy sprzeczne z tendencją walki z drożyzną.

DWA OBLICZA DROŻYZNY.

Poseł Tadeusz Prószyński, przewodniczący sejmowej komisji do walki z drożyzną.

Za rządów gen. Sikorskiego przewodnictwo w sejmowej komisji antydrożyźnianej spoczywało w rękach reprezentanta P. P. S., posła Tomasza Arciszewskiego. Z chwilą jednak ustąpienia gen. Sikorskiego, P. P.S. czuła się zmuszoną zrezygnować z przewodnictwa w tej sejmowie komisji, oświadczając, że niema zaufania do gospodarczej polityki nowego rządu. Z rezygnacji P. P. S. skorzystał związek lud. nar., delegując do komisji antydrożyźnianej posła Tadeusza Prószyńskiego na stanowisko przewodniczącego. Z nim też przedewszystkiem, jako z najmiarodajniejszym z posłów w sprawach drożyźnianych, odbył nasz współpracownik rozmowę.

Pos. Prószyński powiedział:

— Właściwie rzec można, że obecna drożyzna ma jakby dwa oblicza: Jedno jest pozorne: wyraża się ono w wielkich liczbach marek, które musimy płacić za produkty. I gdybyśmy mieli możność szybkiego wprowadzenia na miejsce surogatu pieniądza, jakim jest marka, rzeczywistą walutę, to wprost mechanicznie ceny stałyby się w naszem „przedwojennem" pojęciu normalne.

Ale mamy i drugie oblicze tego zjawiska: Jest ono już istotne. Drożyzna istotna, dotykająca cały ogół społeczeństwa, wyraża się w tem, żeśmy wszyscy z małymi wyjątkami zubożeli skutkiem wielkiego zniszczenia wojennego. Mamy bowiem mniejsze dochody, niż przed wojną, kiedy zamożność kraju była większa i z tego powodu czujemy różnice pomiędzy dawnym a dzisiejszym swym bytem.

Te mniejsze dochody są zjawiskiem naturalnem, gdyż zubożałe społeczeństwo wytwarza obecnie mniejszą ilość bogactw, niż dawniej. A tą mniejszą ilością musi się obdzielić.

— Co z tego wynika?

— Z tego co powiedziałem wynika, że lekarstwem na drożyznę jest podniesienie wytwórczości, to bowiem przysporzy nam bogactw materjalnych i udostępni je ogółowi. Ale są jeszcze objawy wtórne. Wyrażają się one u spekulantów w chęci wyzysku sytuacji. Te wtórne zjawiska mogą być łagodzone do pewnego stopnia przez stosowne zarządzenia. Znikną one jednak całkowicie, gdy uczynimy to, co powiedziałem wyżej.

ISTOTA DROŻYZNY.

Poseł dr. Herman Diamand (P. P. S.)

„Pogromca ministrów skarbu", poseł socjalistyczny dr. Herman Diamand, jeden z najwybitniejszych ekonomistów w parlamencie mówi:

— Istota drożyzny polega na dysproporcji między wzrostem zarobków a wzrostem ceny towarów. Ceny ich dochodzą, a w części przekraczają już ceny światowe. Robotnik amerykański zarabia 3 dolary dziennie, polski zaś jedną dziesiątą do trzech dziesiątych dolara. Oto istota drożyzny.

Od chwili wprowadzenia wolnego handlu rząd stracił władzę nad ustosunkowaniem się ceny, a półśrodki stosowane od czasu do czasu, o ile są drastyczne, dają jedynie społeczeństwu moralną satysfakcję.

Akcja przeciw drożyźnie musiałaby być planową i rozszerzyć swój widnokrąg na całokształt gospodarstwa społecznego. Rząd nasz, nie bez zamiaru ośmieszenia dążności społeczeństwa do zapanowania nad orgją drożyźnianą, tworzy karykatury władz dla zwalczania ekscesów drożyźnianych. I potem z miną zrozpaczonego artysty cyrkowego załamuje ręce i powiada: „Nie udało się!"

Ministrem aprowizacji był pan Śliwiński, dyrektor syndykatu rolniczego, po nim p. Grodzicki, dyrektor spółki wywożącej zboże, następnie „piastowiec" p. Grzędzielski. Teraz nadzwyczajnym komisarzem do walki z drożyzną zamianowano znanego eksperta jaj.

— A co można powiedzieć o akcji antydrożyźnianej rządu gen. Sikorskiego?

— Rząd Sikorskiego uczynił próby walki z drożyzną przez kooperatywy i organizacje miejskie, nie zdobył się jednak na potrzebny rozmach i użycie odpowiednich środków.

Dzisiaj cały szereg przemysłowców, fabrykujących artykuły codziennego użytku, żyje właśnie z rządu. A więc przemysł cukrowniczy, który eksploatował kasy państwowe w przykładny dla przemysłowców sposób, przemysł naftowy, któremu rząd bezpłatnie prawie wywozi produkta zagranicę, przemysł węglowy, wysyłający zagranicę b. znaczną część całej produkcji, przemysł drzewny, mający zniżkowe kolejowe taryfy eksportowe i t. d., i t. d.

W obecnych warunkach nie rząd trzyma tych przemysłowców za łeb, ale odwrotnie. Jeżeli rząd obecny mówi o walce z drożyzną, to trudno brać to serjo, gdyż cała jego istota siły społecznej, w której znajduje poparcie, to wszystko ma tem świetniejsze czasy, im większa jest drożyzna.

Czy obszarnik, czy bogaty włościanin, czy fabrykant, to wszystko z całą właściwą tym sferom energją sprzeciwia się wpływowi rządu na kształtowanie się cen. A jeżeliby w sfery rządowe zabłąkał się osobnik, serjo dążący do podjęcia walki z drożyzną, to po kilku próbach będzie musiał powiedzieć sobie:

— O ile nie mam iść na indeks oszczędnościowy — milczę i służę dalej!

POTRZEBA STAŁEGO PROGRAMU.

Poseł dr. Stanisław Wachowiak (NPR)

Zapytany przez nas prezes sejmowego klubu Nar. Partji Rob., pos. dr. Stanisław Wachowiak, co sądzi o istocie drożyzny, odpowiedział, co następuje:

— Nie wystarczy mówić, że jest źle, że jest bardzo źle, aż do znudzenia. To co się dzieje ostatniemi czasy, to rzeczy bezprzykładne. Z zawrotną szybkością lecą ceny chleba w górę, mimo, że jest zboża poddostatkiem z ostatniego roku i mimo, że zapowiadają się nowe żniwa, jak to mówią „rekordowo". Ceny mięsa dostosowują się do kursu dolara, chociaż w kraju liczba bydła i trzody chlewnej dorównywuje liczbie przedwojennej, jeżeli jej nie przewyższa. Znamienne można zrobić tutaj spostrzeżenie, że konsumcja towarów monopolowych, jak np. tytoniu, zaczyna gwałtownie spadać w ostatnich tygodniach i że wskutek niebywałej drożyzny grożą nowe niebezpieczeństwa dla przemysłu i skarbu państwa: nazwę to „kryzysem konsumcyjnym".

Utarło się tłumaczenie, że u sąsiadów, np. u niemców, jeszcze jest gorzej. To jednak nie jest ani wytłumaczeniem stosunków, ani argumentem.

Mówi się od lat pięciu o zrównoważeniu budżetu. Tego się jednak nie osiągnie samemi oszczędnościami, bo mają one pewne granice. Sedno zagadki tkwi w tem, że dochody skarbowe są zniżkowe. Uchwalanie podatków bezpośrednich idzie niesłychanie opornie.

Trzeba wołać wielkim głosem, a ci co najwięcej deklamują o miłości do kraju, nie potrafią ponieść dla niego najmniejszej ofiary ze swego majątku.

Podatki już uchwalone wskutek dezorganizacji władz skarbowych nie wpływają dość szybko. Ciągłe zmiany w polityce skarbowej, stałe eksperymentowanie zagadnieniami skarbowemi wprowadza niepewność w życie gospodarcze i zamęt ogólny. Trzeba, aby zagadnienia skarbowe były traktowane objektywnie i aby w sejmie zgrupowała się znakomita większość około pewnego programu finansowego i sanacyjnego, programu, któryby przetrwał poszczególne gabinety i poszczególnych ministrów. Ale taki program trzeba mieć.

Od tego więc generalnego środka rozpocząćby należało walkę z drożyzną poza tysiącami innych środków, które stosowane mogą i muszą dać program niechybny. Narazie rzeczywistość i przyszłość przedstawia się ponuro.

Rząd zachowuje się tak, jakby nie zdawał sobie sprawy z powagi sytuacji. A jednak czasu nie mamy do stracenia, jeżeli niema być zapóźno.

(Pozostałe wywiady w numerze jutrzejszym).

Wobec 23 proc. podwyżki dla włókniarzy.

Robotnicy są niezadowoleni.

Wywiad z p. Kazimierczakiem.

Wobec żądań wprowadzenia pewnych zmian do szematu obliczań komisji parytetycznej przez przedstawicieli robotników, zwróciliśmy się do kierownika zw. zaw. „Praca" p. Kaźmierczaka, który udzielił nam następujących informacji:

— Na wstępie muszę panu zaznaczyć, iż sobotnie posiedzenie komisji parytetycznej obfitowało w ostre starcia słowne na tle ustalania cen poszczególnych produktów. Nad pewnemi pozycjami odbywały się formalne targi, zanim doszło do uzgodnienia zdań. Naogół jednak pozycje były już ustalone na podstawie faktycznych cen i pozycje te zostały przez nas akceptowane.

W rezultacie ustalona została podwyżka w wysokości 23 proc. Zasadniczo na podstawie szematu podwyżka ta odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że w szemacie tym nie są uwzględnione pozycje odzieży, obuwia i bielizny, które to artykuły podlegają najwyższym wahaniom, to stwierdzić musimy, iż jest ona niewystarczającą.

Dlatego też zażądałem wprowadzenia tej pozycji do szematu budżetowego; przypuszczam, iż żądanie nasze zostanie przez główny urząd statystyczny uwzględnione, w przeciwnym jednak razie zażądamy wprowadzenia pewnego ekwiwalentu ryczałtowego.

Co się tyczy terminu, od którego podwyżka ta miała obowiązywać, to sprawa ta nie była na konferencji dyskutowana, gdyż przemysłowcy oświadczyli, iż nie posiadają w tej sprawie pełnomocnictw i że właściwie winę za te opóźnienie ponosi główny urząd statystyczny, który nie nadesłał na czas danych statystycznych. Wobec tego, iż obecnie posiedzenia komisji będą się odbywać regularnie co dwa tygodnie, sprawa ta zostanie całkowicie unormowana. (Pap).

Przemysłowcy lojalnie dotrzymają umowy.

Wywiad z p. inż. Rumplem

W związku z powołaniem do życia komisji parytetycznej dla włókniarzy, która ustaliła na sobotniem posiedzeniu podwyżkę 23 proc., zwróciliśmy się do p. inż. Rumpla, który w następujący sposób określił stanowisko przemysłu:

— Nieścisłe są wiadomości, jakoby porozumienie osiągnięte zostało dopiero po dłuższych pertraktacjach, przeciwnie w ciągu 2 i pół gdziny przeprowadzone zostały dwa wielkie wyliczenia: jedno wyliczenie ogólne podrożenia i jedno wyliczenie specjalne od 16-go lipca.

Umowy tej, która obowiązywać będzie do grudnia, przemysł bezwzględnie lojalnie dotrzyma, jakkolwiek obecna podwyżka w pewnym stopniu przyczyni się do redukcji dni pracy.

Poniekąd do redukcji przyczynia się także sprawa stosunków dewizowych, które ostatnio zostały w znacznym stopniu uregulowane, jednakże wpływ ułatwień w stosunkach przemysłowych dotąd się jeszcze nie dał odczuć. (Pap).

———o———

Egoizm, który winien być napiętnowany.

Zatarg w fabryce Steinerta.

W fabryce Steinerta pracują robotnicy sa zmianę także i w nocy. Robotnicy zatrudnieni w nocy wystąpili, obecnie z żądaniem, by praca w fabryce została zreorganizowaną w ten sposób, aby ci, którzy pracują stale w nocy mogli być również zmieniami od czasu do czasu na pracę dzienną.

Administracja fabryki przychyliła się do żądania robotników, zatrudnionych w nocnych zmianach, i przystąpiła do reorganizacji pracy w fabryce.

Jednakże robotnicy, zatrudnieni we dnie, przeciwstawili się temu projektowi.

Wobec tego, że administracja fabryki nie zgodziła się na to, robotnicy dzienni w dniu wczorajszym porzucili pracę i pracę dzienną objęli robotnicy nocni.

Wobec tego udała się delegacja robotników do inspektoratu pracy, celem interwencji i zlikwidowania zatargu.

Okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz po wysłuchaniu zażalenia przyrzekł interwenjować w tej sprawie. (b!o).

———o———

Kryzys farbiarski.

Obecnie 85 proc. farbiarń łódzkich pracuje 1 lub 2 dni w tygodniu, resztę zaś dni w tygodniu stoi bezczynnie. Spowodowane to jest brakiem gotówki w przemyśle łódzkim oraz trudnościami przy zakupnie surowców. (Pap).

Nowe żądania pracowników bankowych.

Wobec gwałtownego wzrostu drożyzny i niewspółmiernych z nią podwyżek, udzielanych na podstawie orzeczeń komisji do badania wzrostu drożyzny, zarząd związku zawodowego pracowników bankowych zamierza w najbliższych dniach zwrócić się do związku banków z żądaniem unormowania płac. (pap)

Tylko na miejscu.

Na mocy rozporządzenia wykonawczego ministerstwa skarbu został restauracjom wydany zakaz sprzedaży wódki „na wynos". (pap)

W przededniu strajku stelmachów i kowali.

Ponieważ wyznaczone dwie konferencje przedsiębiorców z delegatami związku zawodowego stelmachów i kowali nie doszły do skutku z powodu nie przybycia na konferencje przedstawicieli przedsiębiorców, delegaci złożyli w inspektoracie pracy oświadczenie, iż zmuszeni są wyciągnąć z postępowania przedsiębiorców konsekwencje i zmuszeni będą poprzeć żądania swe strajkiem. (Pap).

Echa niedzielnych uroczystości.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że niedzielny wiec w sali filharmonji został zorganizowany przez P. O. W., zaś mjr. Mościcki był jedynie uproszony na przewodniczącego tego wiecu.

Jednocześnie czujemy się w obowiązku dodać, że przewodnictwo honorowe uroczystej akademji niedzielnej spoczywało w rękach senatora Januszewskiego który też wygłosił odpowiednie przemówienie wstępne.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pogodnie, cieplej, słabe wiatry lokalne.

Ważne dla wyjeżdżających do Gdańska.

Wobec ukazujących się w prasie sprzecznych wiadomości co do dokumentów, uprawniających do wyjazdu do Gdańska, dowiadujemy się, iż jedynym takim dokumentem jest dowód osobisty, wydany na podstawie dokumentów, stwierdzających przynależność państwową polską, przyczem dowód musi być ważny w danym okresie. (Pap).

Osobiste.

Dyrektor łódzkiego oddziału banku handlowego w Warszawie p. Tadeusz Szulborski wyjeżdża w dniu dzisiejszym na czterotygodniowy urlop.

Zastępować będzie go wicedyrektor p. Baumgarten.

Po powrocie z urlopu wypoczynkowego objął z dniem wczorajszym urzędowanie zastępca komisarza rządu p. Janiszewski.

Po powrocie z urlopu wypoczynkowego objął w dniu wczorajszym urzędowanie inspektor pracy 19 i 21 obwodu pan Zieliński.

Z dniem wczorajszym rozpoczął urlop wypoczynkowy referent wydziału prasowego przy komisarjacie rządu p. Lewandowski. (bip)

Zatarg na tle świadectw handlowych.

Ponieważ urzędy podatkowe interpretują niewłaściwie, zdaniem sfer przesłowych, ustawę o podatku przemysłowym, zmuszając przedsiębiorstwa przemysłowe do wykupywania także świadectw handlowych, chociaż przedsiębiorstwa te prowadzą sprzedaż hurtową własnych wyrobów, sprawa ta zostanie przez związki przemysłowców podniesiona na najbliższych posiedzeniach komisji szacunkowych.

W związku z tem zarządy związków przemysłowych zwróciły się do swych członków z prośbą o komunikowanie analogicznych faktów, celem podniesienia tej sprawy. (Pap).

Kontrola pociągów.

Min. skarbu zarządziło, by niezależnie od rewizji pociągów i przesyłek, przybywających z zagranicy, urzędy celne sprawdzały na stacjach granicznych również przesyłki krajowe oraz kontrolowały pociągi pasażerskie, odchodzące ze stacji granicznych do kraju.

Podróżni wsiadający na stacjach, położonych między granicą państwa a stacja graniczną, oraz przesyłki i bagaż nadawany na tychże stacjach podlegają sprawdzaniom na tacji granicznej.

Przesyłki krajowe nie mogą być przyjęte na stacji granicznej do przewozu koleją bez uprzedniego ich sprawdzania przez urzędy celne.

Miasto a Tow. K. E. Ł.

Do komisji dla spraw superdywidendy za lata ubiegłe, należnej miastu od Tow. K. E. Ł., wydelegowani zostali z ramienia magistratu pp. wiceprezydenci Wojewódzki i Groszkowski, oraz p. inż. Berliner, naczelnik wydziału przedsiębiorstw miejskich. Komisja upoważniona została do powołania celem współpracy b. ławnika, p. inż. Dzieniakowskiego, w charakterze rzeczoznawcy.

Koniom miejskim będzie wygodniej.

Na wniosek wydziału handlowo-gospodarczego magistrat postanowił przystąpić do rozbudowy stajen miejskich celem przystosowania ich do wzrastających potrzeb taboru miejskiego. Stajnie te mieścić się będą przy ul. Aleje 1 Maja, obok głównych składów magistratu. Rozbudowa prowadzona będzie systemem przedsiębiorstwa.

O przegląd roczników.

W związku z zarządzonym przeglądem kontrolnym dla roczników 1883—1899 zwróciliśmy się do szefostwa poborowego D. O. K. IV, gdzie nam oświadczono, że na komisję przeglądową stawić się winni jedynie ci poborowi wspomnianych roczników, którzy do tej pory z jakichkolwiekbądź względów nie stawili.

Ci natomiast, których stosunek do wojskowości został ustalony, od obowiązku tego sa zwolnieni. (Pap).

Orgja drożyzny.

Dziś w Łodzi nie będzie mięsa!

W dniu wczorajszym handlarze mięsni - hurtownicy zażądali od rzeźników 36,000 mk. za kg. mięsa żywej wagi, motywując to gwałtownem podwyższeniem cen bydła i nierogaciźny na wsi oraz całkowitym brakiem dowozu.

Wobec tego, iż cena uniemożliwiała rzeźnikom kalkulację w normach cennika, nie czynione były żadne tranzakcje i wskutek tego w dniu dzisiejszym rzeźnicy oficjalnie mięsa sprzedawać nie będą.

Niewątpliwie sprzedaż odbywać się będzie „prywatnie", w mieszkaniach poszczególnych rzeźników, którzy nie omieszkają wykorzystać sytuacji i podnieść gwałtownie ceny. (Pap).

* * *

W dniu wczorajszym zwróciła się do referatu walki z lichwą delegacja cechu majstrów rzeźniczych z żądaniem podwyższenia cen wieprzowiny. Rzeźnicy motywowali żądania swe tem, że na rynkach poznańskich, skąd sprowadzają wieprze, w ostatnich dniach wieprzowina podniosła się w cenie do 32,000 mk. za klg.

Naczelnik referatu walki z lichwą dr. Grabowski narazie do żądań tych się nie przychylił, postanawiając zasięgnąć w tej sprawie informacji. (bip).

Gaz nie pozwala się wyprzedzić.

Cuchnie jednako, alę drożeje systematycznie.

Wobec bardzo poważnej zwyżki cen węgla, materjałów eksploatacyjnych i robocizny — magistrat na posiedzeniu w dn. 3 b. m. postanowił podwyższyć z dn. 1 lipca r. b. ceny gazu, produkowanego w gazowni miejskiej o 70 proc., według taryfy następującej:

za gaz do oświetlania i ogrzewania mk. 180,000 za 1000 stóp sześc.,

za gaz do silników mk. 153,000 za 1000 stóp sześc.,

za gaz dla instytucji miejskich i do oświetlania ulic mk. 120,000 za 1,000 stóp sześc.

Jednocześnie magistrat — na wniosek wydziału przedsiębiorstw miejskich — uchwalił wystąpić do rady miejskiej o upoważnienie magistratu do automatycznego podwyższania taryfy za gaz co 2 tygodnie, celem uniknięcia zwłoki w oznaczaniu właściwych cen gazu oraz wynikających z tej zwłoki strat.

———x———

Kurs dorożka 13.000 mk.

Na skutek podania zw. zaw. dorożkarzy — magistrat postanowił podwyższyć z dn. 25 lipca r. b. obowiązującą ostatnio taksę dorożkarską o 155 proc. Według nowej taksy kurs dzienny w mieście kosztować będzie 13,000 mk., kurs nocny w mieście — 16,000 mk.

Czyszczenie kominów zdrożało.

W związku z podaniem cechu kominiarzy i na wniosek wydziału handlowo-gospodarczego, magistrat uchwalił podwyższyć opłaty za roboty kominiarskie na II kwartał r. b. o 100—200 procent i na III kwartał r. b. o dalsze 11 — 33 1,3 procent.

Podatek od broni palnej.

Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o podwyższenie pobieranego na rzecz miasta podatku od broni palnej i kart łowieckich do wysokości następującej:

Od dubeltówki i sztuceru mk. 300.000.—
Od rewolweru „ 75.000.—
Od karty łowieckiej „ 240.000.—

Lura i ochłap za 15 tysięcy marek.

Do referatu walki z lichwą przy komisarjacie rządu zwróciła się delegacja związku restauratorów z żądaniem podwyższenia cen obiadów t. zw. urzędowych do 22 tysięcy mk. motywując żądanie to gwałtowną podwyżką cen mięsa, oraz całego szeregu innych artykułów spożywczych. Dr. Grabowski kierownik referatu wskazał restauratorom na niedopuszczalność wprowadzenia tak wysokiej podwyżki ze względu na to iż z obiadów urzędowych korzystają szerokie warstwy inteligencji pracującej i pracowników. — W konkluzji postanowiono podwyższyć cenę obiadów urzędowych do 15 tysięcy w restauracjach I rzędu do 12 tysięcy zaś w restauracjach II rzędu. Podwyżka ta obowiązuje już od dnia wczorajszego. (PAP)

Podwyżka cen wyrobów tytoniowych.

Z dniem 10 b. m. wejdzie w życie nowy cennik wyrobów tytoniowych. Nowa podwyżka obejmie zarówno wyroby fabryk prywatnych jak i fabryk rządowych. Zaznaczyć należy, że jest to już czwarta podwyżka w ciągu ostatnich dwuch miesięcy. (pap)

Ku pociesze „gradobitych".

W związku z notowanemi ostatniemi czasy klęskami gradobicia, ministerstwo rolnictwa i D. P. zwróciło się do województwa łódzkiego ze specjalnym okólnikiem.

W okólniku tym ministerstwo zaznacza, że znaczne klęski gradobicia, jakie nawiedziły różne strony kraju, skłoniły ministerstwo do podjęcia akcji ratunkowej dla dotkniętych klęską w formie bądź to udzielania kredytów na zakup nasion ozimych do siewu, bądź też stosowania ulg w poborze podatków.

Jednakże ze względu na szczupłość kredytów, jakich skarb państwa ewentualnie mógłby udzielić, wymieniona pomoc mogłaby być stosowana tylko w wypadkach wiarogodnie stwierdzonej ciężkiej klęski i istotnej konieczności.

Dla tego celu będą utworzone komisje, składające się z przedstawiciela danego starostwa, wójta gminy i przedstawiciela miejscowych organizacji rolniczych.

Komisje te sporządzą wykazy, wyrządzonych przez gradobicie strat, w których dokładnie powinna być oznaczona ogólna przestrzeń zasiewu i procent zniszczenia.

Na podstawie tych wykazów sformułuja wnioski o ewentualnej potrzebie zastosowania ulg w placeniu podatków względnie o wysokości pomocy kredytowej niezbędnej, aby pola na zimę nie pozostały nieobsiane. (bip)

Walka z właścicielami wściekłych psów.

Mimo ciągłych napominań z naszej strony w sprawie stosowania się do przepisów, właściciele psów nie przestrzegają rozporządzeń, wychodząc z psami na ulicę, niezaopatrzywszy je w kagańce lub smycze.

Skutkiem podobnego stanu rzeczy w ostatnich czasach notowane są coraz liczniejsze wypadki pokąsania przez psy. Niedawno zdarzyły się trzy wypadki, a mianowicie: właścicielka domu przy ulicy Łagiewnickiej nr. 4 pokąsaną została przez wściekłego psa; podobny wypadek zdarzył się przy ulicy Kilińskiego nr. 28, jak również przy ul. Pańskiej nr. 8.

Wobec ciągłych wypadków zaprowadzono w mieście kwarantannę. Osoby pokąsane przez psy wysyłane są na kurację do Warszawy.

Przypominamy raz jeszcze, że osoby, niestosujące się do wspomnianych przepisów, karane będą aresztem do trzech miesięcy. (bip)

Prawa i obowiązki pracowników miejskich.

Odezwa prezydenta miasta.

Prezydent miasta p. M. Cynarski zwrócił się do pracowników miejskich z następującą odezwą:

Obejmując zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko prezydenta m. Łodzi i zwierzchnika wszystkich pracowników zarządu miejskiego, uważam za niezbędne poświęcić kilka słów zasadom i celom naszej przyszłej współpracy.

Sprawne funkcjonowanie aparatu komunalnego, zwłaszcza w dzisiejszych trudnych dla państwa i samorządu warunkach, uzależnione jest ściśle nietylko od inicjatywy, świadomości swych zadań i sprężystości kierownictwa gospodarki miejskiej, lecz również od sumienności, pracowitości i energji wszystkich tych, którzy na swych stanowiskach są tylko skromnymi wykonawcami planów, zamierzeń i decyzji magistratu. Poczesne miejsce, jakie zajmuje pracownik samorządowy w społeczeństwie pracy, nakłada nań jednocześnie ogrom obowiązków, którym dla dobra i korzyści współobywateli za wszelką cenę sprostać musi. Niema bowiem praw bez obowiązków, a obowiązki te każdy z nas wedle swego najlepszego zrozumienia spełnić powinien. Pochlebna reputacja, jaką cieszy się ogół pracowników zarządu miejskiego w opinji obywateli naszego miasta, daje mi pod tym względem poważną rękojmię i pozwala do skali mych wymagań przykładać miarę wysoką, w imię interesów miasta i ludności, którym wszyscy służyli.

Żądając od pracowników zarządu miejskiego pełnego wykazania i rozwinięcia wspomnianych zalet i cech, które jedynie pracę naszą uczynić mogą intensywną i owocną, pragnę jednocześnie podkreślić, że wszelkie potrzeby i sprawiedliwe postulaty ogółu pracowniczego znajdą zawsze u mnie całkowite zrozumienie. Zapewnienie i ugruntowanie bytu pracowników komunalnych będę uważał za jedno z najważniejszych swoich zadań, a każdy pracownik miejski, bez względu na zajmowane w hierarchji urzędniczej stanowisko, znajdzie u mnie w potrzebie życzliwą pomoc i radę.

Żywię niezachwianą pewność, że duch obywatelski, pragnienie pożytecznego czynu i wzajemne zaufanie ożywiać i ułatwiać będą stale naszą współpracę i w tem przekonaniu — z początkiem nowej kadencji — wszystkim pracownikom miejskim składam życzenia pomyślnej, płodnej dobrem współobywateli, pracy. (bip)

—o—

Podwyżka dla urzędników państwowych.

(Telef. od nasz. warsz. korespondenta).

Dowiadujemy się, że na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów przyznano urzędnikom państwowym dodatek drożyźniany w wysokości 58 proc. pensji lipcowej.

—o—

SPRAWY OSWIATOWE ŁODZI.

Miejska szkoła dokształcająca.

Miejska szkoła zawodowa dokształcająca dla młodzieży pracującej w przemyśle rzemiośle i handlu założona w roku 1919 roku, liczyła w roku 1922-23 — 4 ogniska, mianowicie: przy ul. Kilińskiego 134, Zawadzkiej 42, Gubernatorskiej 3 i Zamenhofa 38. Kierownictwo ogólne miejskiej szkoły zawodowej dokształcającej spoczywa w rękach dyr. K. Tomaszewskiego. Formując klasy, kierownictwo szkoły brało pod uwagę, prócz kwalifikacji zawód ucznia a to w tym celu, by wytworzyć klasy z uczniami jednego tylko zawodu, względnie zawodów pokrewnych. W końcu grudnia 1922 rokd wszystkie cztery ogniska liczyły 30 klas, przy 981 uczniach. Przerw w nauce w roku szkolnym 1922-23 nie było; frekwencja zadowalająca. Na podstawie egzaminów, ukończonych dnia 22 czerwca r. b., rada pedagogiczna szkoły postanowiła proponować do klasy wyższej: w ognisku I —76 uczniów (82,6 proc.), w ognisku II — 143 (70,1 proc.), w ognisku III — 135 (68,2 proc.), w ognisku IV — 82 (77,4 proc.) Prócz tego w ognisku I wydano świadectwa 55 uczniom, w ognisku II — 14. Przed zakończeniem roku szkolnego wystąpiło z ogniska: I — 64 uczniów, z ogniska II — 108, z III — 42 i z IV — 68.

Przy szkole istnieje bibljoteka uczniowska i — od marca r. b. kółko młodzieży.

Zinspekcji szkolnej.

W dniu 4 b. m. objął urzędowanie nowomianowany inspektor szkolny okręgu Łódź-miasto, p. Skowroński. (pap)

W sprawie podatku szkolnego i na opiekę społeczną.

Związki przemysłowców zwróciły się do członków swych w sprawie nadesłania wykazów oficjalistów i robotników, zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie, który to wykaz służyć ma za podstawę do wymierzenia podatku szkolnego i na opiekę społeczną.

Od podatku zwolnione są osoby, których całkowity zarobek wynosił wraz z dodatkami w roku 1922 mniej, niż 1 miljon marek. (Pap).

Opieka nad dziećmi.

Magistrat postanowił podnieść wysokość subsydjum, wypłacanego na rzecz kuratorjum zakładów leczniczych uniwersytetu Jagiellońskiego z 6 miljonów do 12 miljonów mkp. Suma ta przeznaczona jest na cele leczenia niezamożnej dziatwy łódzkiej w uzdrowisach krajowych.

Kurs instruktorski w Piotrkowie.

W związku z akcją oświatową, zainicjowaną przez kuratorjum O. S. Ł., odbywały się w dniach od 30 lipca do 4-go sierpnia wyższe kursa instruktorskie dla nauczycieli i działaczy oświatowych w Piotrkowie.

Na wykłady te uczęszczało ogółem 36 osób, które kurs ten ukończyły.

Prelegentami byli: dr. Bogusławski, p. Kropacz i Wójcikiewicz.

Kurs taki odbywa się obecnie w Łodzi, a uczęszcza nań ogółem 70 osób, w czem około 20 osób z pośród przedstawicieli pol. państ., którzy następnie będą pełnić funkcje działaczy oświatowych.

Naogół kursa te pod względem organizacji i wykładów przedstawiają się bardzo dob ze. (pap)

Piłka nożna w Łodzi.

—o—

Klasa B.

SIŁA—Ł.K. S. II 2:2

Gra prowadzona w ostrem tempie, nie przynosi nikomu zwycięstwa. Ze względu na to, że są to rozgrywki kwalifikacyjne o tytuł mistrza kl. B., Ł. Z. O. P. N., budzą one dość duże zainteresowanie. Rewanż odbędzie się za tydzień lub dwa na boisku „Turystów" i prowadzony będzie aż do zwycięstwa.

Klasa C.

CONCORDJA—ORLĘ 10:1.

Concordja umiejętnie przeprowadzanymi atakami uzyskała wysokocyfrowy wynik nad słabszym przeciwnikiem, który na tak wielką porażkę nie zasłużył, gdyż gra była otwarta. Część bramek zapisać należy wyłącznie na rachunek niepewnego bramkarza oraz słabych tyłów „Orlęcia". Z Concordji zasługuje na uznanie Gąsiorkiewicz II, który strzelił 6 bramek. „Orlę" zdobyło honorową bramkę z karnego. Sędzia p. Hanke.

SPARTA—SAMSON 0:0.

Obie drużyny tak technicznie jak i taktycznie bez pojęcia. Piłka nożna nie polega jedynie na bezcelowej kopaninie jej, należy grać z pewną myślą przewodnią.

TURYŚCI III — 28 P. S. K. 3:3.

Ofiarna gra Turystów. W pierwszej połowie nieznaczna przewaga silniejszych fizycznie wojskowych. Sędzia p. Milde.

Ł. K. S. III —UNION III 3:0.

Ładna i celowa gra młodziutkich mistrzów.

Zawody towarzyskie.

KANIÓW—G. M. S. 0:1 (0:1).

Dość duże zainteresowanie budził ten mecz, a to z powodu wysokocyfrowych wyników jakie osiągnął G. M. S. ze swoimi współtowarzyszami z klasy C. Jednak lepszej klasy, czego się spodziewała nielicznie zgromadzona publiczność — G. M. S. nie pokazał W pierwszej połowie zwycięzca grał z silnym wiatrem, dzięki czemu miał stałą przewagę nad wojskowymi i uzyskał jedyną bramkę dla swych barw. W drugiej połowie zupełnie naodwrót, wojskowi ustawicznie atakowali przeciwnika, lecz swej przewagi wyzyskać nie umieli, o czem świadczą dwie „jedenastki", z których jedną wojskowi przestrzelili, a druga, niezdarnie strzelona, odparowana została przez bramkarza. Sędziował dość dobrze p. Otto.

Sz. R.

Przegląd krajowy.

Pod koniec bieżącego miesiąca wyjeżdża Ł. K. S. na tournee do Hiszpanji, Belgji, Francji, gdzie rozegra 12 meczy. Pierwszy mecz rozegrany zostanie dn. 2 września z T. C. Barcelona (Hiszpanja).

* * *

Dn. 29 sierpnia odbędą się zawody w Krakowie między Ł. T. S. Jutrzenka a Verein fijr Oppelner Sportfreunde.

* * *

K. S. Polonja (Warszawa) gra 15 sierpnia z „Old Boys" z Bazylei, oraz 18 i 19 b. m. z S. C. Admira (Wiedeń), K. S. Cracovia gra 19 b. m. z „Old Boys" z Bazylei.

* * *

Kispesti (Budapeszt) — Pogoń 1:1 i 2:2

Kispesti — Hasmonea 2:1

W. A. F. — Hasmonea 2:1

Pogoń — W. A. F. (Wiedeń) 3:1

Poznania — T. K. S. (Toruń) 4:2

Hakoah (Wiedeń)—Reprezentacja Stanisławowa 10:0

Union (Łódź) — T. K. S. (Toruń) 0:3

* * *

Zawody Kraków — Lwów we Lwowie oraz Kraków — Łódź w Łodzi odbędą się dn. 16 września bez współudziału graczy Cracovii, gdyż ta w tym czasie gościć będzie u Red Club (Madryt) i u F. C. w Barcelonie.

* * *

Polska reprezentacja w dn. 2 września rozegra zawody międzypaństwowe z Rumunją we Lwowie, zaś 25 września z Finlandją w Helsingforsie (bez udziału graczy z Cracovii).

* * *

Hakoah (Wiedeń)—Hasmonea (Lwów) 6:0

D. S. V. Troppau (Opawa) — Warszawianka 3:1.

—oo—

Austrja. Austrja Dolna — Austrja Górna 3:1.

Czechosłowacja. Praga. Amatorzy (Wiedeń) — Victoria Ziżkov 3:1.

Finlandja gra 11 b. m. z Niemcami w Dreźnie, 15-go — z Austrją w Wiedniu, 19-go — z Węgrami w Budapeszcie.

Słabe ciśnienie gazu ma swoje dobre strony.

Jak i dlaczego chciała zginąć Stadnikówna?

Od dłuższego czasu 18-letnia Olga Stadnikówna służąca w domu Plesnerów przy ulicy Nawrot 1, czuła się bardzo osamotnioną i nieszczęśliwą. Przyczyna tego była taka, jaka się często zdarza u dziewcząt w jej wieku, które szczególnie na wiosnę odczuwają rolę miłości.

W dniu wczorajszym który w jej tęsknotach i marzeniach miał być dniem decydującym, jak zwykle o 6 nad ranem, zapukała do drzwi kobieta roznosząca mleko.

Jednakże na kilkakrotne pukanie nikt nie odpowiedział, wobec czego obudzona tym hałasem Plesnerowa wyszła do kuchni, aby przekonać się dlaczego służąca nie otwiera.

W kuchni poczuła zapach gazu tak silny, że aby nie stracić przytomności, natychmiast otworzyła okno. Spostrzegła przytem na stole kartkę na której napisane były następujące słowa: „Powiadomcie batjuszkę, ulica Dzielna 40". Na łóżku leżała nieprzytomna Stadnikówna.

Wobec tego zawezwano pogotowie, którego lekarz po dłuższym czasie przywrócił ją do przytomności.

Jak wykazało śledztwo, Stadnikówna, która znajdowała się w stanie odmiennym, planowała już uprzednio zamach samobójczy i odkręciła w tym celu przed pójściem spać kurek od lampy gazowej, ale ciśnienie było zbyt słabe i desperatkę udało się jeszcze uratować.

W sprawie tej policja prowadzi energiczne dochodzenie celem ustalenia przyczyny rozpaczliwego kroku i tła, na jakiem myśl o samobójstwie w umyśle jej powstała. (bip)

—o—

„Oczyszczona" melancholja i jej skutki.

Bogobojny nasz ludek bardzo chętnie urozmaica sobie dni świąteczne, zakrapiając je obficie „oczyszczoną", która następnie uderza do głowy i, jak mówi przysłowie "miłe są złego początki, lecz koniec żałosny".

Taki właśnie żałosny koniec miała „uczta Lukulusa", która odbywała się onegdaj w mieszkaniu Karolczaków (Nowomłynarska 7), którzy w ten właśnie sposób godnie obchodzili dzień odpoczynku po pracy.

Na „ucztę" tę przybyli liczni krewni i kieliszki z „wódzią" wprawiły uczestników w humor iście szampański, jakkolwiek kieliszki te zawierały tylko czysty spirytus.

Stanisław Karolczak, jako gospodarz pił naturalnie najwięcej i wkrótce był nieco „wymeldowany", to też, co jest zupełnie naturalne w takich razach, rozpoczął kłótnię ze swą połowicą, Genowefą, i podczas szamotania podarł na sobie koszulę.

Wobec takiego trwonienia dobytku żona wszczęła płacz, a Karolczak pod wpływem melancholji, położył się na łóżko i [illegible] nożem w serce.

Lekarz pogotowia opatrzył go i niedzielę zakończono „godnie". (bip)

—x—

Zycie i sąd.

Kupno futra na raty.

Sędzia Krwin-Korotkiewicz w trybie postępowania uproszczonego rozpatrywał sprawę Zygmunta Tomczaka, Stanisławy Krzyżańskiej, Aleksego Krajczyńskiego, oskarżonych o to, że w nocy 22 listopada ub. r. zapomocą wyjęcia szyby, skradli futro i 2 marynarki, stanowiące własność Stanisława Kobieżyckiego, oraz sprawę Antoniego Jagiełły i Nikodego Mirowskiego, oskarżonych o to ,że nabyli rzeczy te, wiedząc, iż pochodzą z kradzieży.

Na sądzie Tomczak do winy się przyznał, potwierdzając w zupełności akt oskarżenia.

Krajczyński i Jagiełło tłumaczyli się tem, iż nie wiedzieli, że futro to pochodzi z kradzieży.

Szereg świadków na tło tej sprawy rzucił charakterystyczne światło, a po przesłuchaniu świadków zabrał głos przedstawiciel oskarżenia publicznego podprokurator Lewiecki, który w całości popierał oskarżenie. Obrońca adwokat Kobyliński stwierdził, że wina Mirowskiego i Jagiełły nie jest dowiedziona.

Sąd referował wyrok, skazujący Tomczaka na rok i 6 miesięcy więzienia, Jagiełłę na 2 miesiące, a Krzyżańską, Krajczyńskiego i Mirowskiego uniewinnił. (bip)

—o—

Kryminalistyka.

Trup noworodka. Na placu Hallera przechodnie znaleźli trupa noworodka, zawiniętego w gazetę, znajdującego się w stanie zupełnego rozkładu.

Trupa przesłano do prosektorjum i zawiadomiono policję, która wszczęła energiczne śledztwo, które niewątpliwie przyczyni się do wykrycia wyrodnej matki. (bip)

Przy ulicy Kątnej w mieszkaniu własnem Leon Focht napił się w celu samobójczym benzyny.

Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz pogotowia. (bip)

Wypadki.

Zamachy samobójcze. W mieszkaniu własnem przy ulicy Zakątnej 30 Aniela Łobuzek w celu samobójczym napiła się spirytusu denaturowanego.

Pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia.

Potłuczony. Przy ul. Aleja 1 Maja 57 spadł z rusztowania robotnik Chaim Brzeziński, wskutek czego uległ ogólnemu potłuczeniu.

Do potłuczonego wezwano pogotowie, które odwiozło go do domu. (bip)

Nasze bruki. Przechodzący ulicą Nowomiejską Franciszek Kiermasz upadł tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu nogi.

Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz pogotowia, poczem odwiózł go do szpitala Poznańskich. (bip)

—o—

Czy wełna potanieje?

Co baran — to owca.

Słynny już na świat cały z odmładzania mężczyzn i kobiet, dr. S. Woronow ogłosił świeżo, że odnalazł sposób, pozwalający mu każdego zwykłego barana przekształcić na rasowego merinosa — owcę znaną ze swej pięknej wełny.

System jego polega na przeszczepianiu nowych gruczołów.

Francuscy fabrykańci wełny dostarczyli mu pięćdziesiąt młodych baranów, z którymi dr. Woronow zamierza rozpocząć hodowlę rasy owiec z długą wełną.

— Znajduję — mówił dr. Woronow — że mogę pobudzić do wzrostu włosy na ludziach tak samo łatwo, jak na owcach, ale to ostatnie będzie więcej pożyteczne dla ludzkości.

W odmładzaniu starców jednym z uderzających wyników jest wielki wzrost włosów.

Na mocy tych doświadczeń doszedłem do przekonania, że można wyhodować rasę owiec z długą wełną, która wzmoże produkcję wełny w świecie.

Dr. Woronow otrzymał oferty dostawy owiec z różnych krajów. Gubernatorzy z Indo-Chin i kolonji Zachodniej Afryki, również dostarczają mu różnych gatunków baranów do celów doświadczalnych.

Dnia 30-go lipca 1923 r. po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu w Sanatorjum w Schömberg (Niemcy) moja najukochańsza żona, nasza nieodżałowana jedyna córka i siostra

B. P.

z Kacenelenbogenów

Stefanja Mintzowa

w kwiecie wieku, przeżywszy 22 lata.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz żydowski odbędzie się we wtorek, dnia 7-go sierpnia r. b. o godz. 3-ej po poł., z rampy kolejowej st. Łódź-Fabryczna, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokiej rozpaczy

Mąż, Rodzice, Bracia i Rodzina.

Kierownikowi fabryki, p. Maksowi Mintzowi, z powodu przedwczesnej śmierci żony Jego

B. P.

z Kacenelenbogenów Stefanji Mintzowej

składamy wyrazy szczerego współczucia.

PERSONEL FIRMY A. M. Mintz.

Kierownikowi naszemu, p. Maksowi Mintzowi, z powodu przedwczesnego zgonu żony Jego

B. P.

z Kacenelenbogenów Stefanji Mintzowej

składają wyrazy serdecznego współczucia

Administracja i Majstrowie fabryki A. M. Mintz.

Święto żołnierza.

Pan minister spraw wojskowych w rozkazie dziennym Nr. 126 z dnia 4 b. m. wydał następujący rozkaz:

Dzień 15 sierpnia jest świętem żołnierza. W dniu tym wojsko i społeczeństwo czci chwałę oręża polskiego której uosobieniem i wyrazem jest żołnierz. W rocznicę wiekopomnego rozgromienia nawały bolszewickiej pod Warszawą święci się pamięć poległych w wiekopomnych walkach z wrogiem o całość i niepodległość Polski.

Uroczystości świąteczna obejmują:

a(w przeddzień święta żołnierza o godzinie 20 capstrzyk orkiestr wojskowych na ulicach miasta garnizonowego;

b) w dzień święta przed południem przegląd wojsk z nabożeństwem i błogosławieństwem;

c) po południu uroczystości ogólno-narodowe:

d) uroczysty wieczorny apel.

Przegląd załogi odbędzie się o godzinie 9. Przegląd ten odbywa się w oczach społeczeństwa, by pokazać, że wojsko jest „tarczą i obroną ojczyzny" i ma dać dowód tężyzny, gotowości bojowej i ducha wojska.

Na przegląd zaproszone zostanie duchowieństwo, przedstawiciele instytucji rządowych i samorządowych, stowarzyszenia społeczne, oraz uczestnicy powstań o niepodległość ojczyzny.

Uroczystości popołudniowe mają charakter obywatelski. Żołnierz bierze w nich udział oddzielnie lub w zwartych oddziałach względnie jako delegacje, wysłane na rozkaz komendanta garnizonu, jednak zawsze w ubiorze polowym i bronią białą). Pododdziały honorowe, które mają wystąpić w czasie uroczystości popołudnowych, występują w ubiorze polowym (uzbrojeniu bojowem). Apel wieczorny odbywa się o godzinie 22.30 w obecności oficera.

Celem utrwalenia w oddziałach pamięci poległych na polu walki towarzyszy broni, którzy najwięcej się odznaczyli, jakoteż dla zachowania tradycji pamiątkowych walk w obronie ojczyzny, podczas wieczornego apelu, przy odczytywaniu listy obecnych, wywołuje się nazwiska tych żołnierzy kompanji (bat., szw.), którzy najwięcej odznaczyli się w bojach i zginęli śmiercią walecznych. Po wywołaniu nazwiska poległego, najstarszy z podoficerów występuje z szeregu i melduje, że wywołany poległ śmiercią walecznych w bitwie pod... d r...

W środę, dnia 8-go sierpnia 1923 r., o godz. 12 i pół po poł., w rocznicę śmierci

b. p. Rozalji Hirszbergowej

odbędzie się nabożeństwo żałobne w synagodze przy Placu Wolności № 10, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

575 **Zarząd Łódzk. Tow. „Bykur Cholim" i Komitet „Uzdrowiska".**

W niedzielę, dnia 5 b. m., zmarła po długich i ciężkich cierpieniach

B. P.

MARJA FUX

przeżywszy lat 63.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Andrzeja Nr. 32 na cmentarz żydowski odbędzie się we wtorek, dnia 7-go b. m., o godz. 12 w poł., o czem zawiadamia stroskana

592 **Rodzina.**

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
7 sierpnia 1923 r.

Czas i praca to nie pieniądz.

Taką jest zasada ministra skarbu i P. K. K. P.

W miarę spadku naszej waluty, rosną coraz bardziej trudności, połączone z technicznem opanowaniem olbrzymiego obiegu papierowego pieniądza. Minimalna wartość istotna naszych, nawet największych, znaków obiegowych powoduje to, że trzeba olbrzymiej ich ilości, by pokryć przeciętne dzienne zobowiązania niedużego nawet przedsiębiorstwa. Gdy w dodatku wskutek braku, jak np. w Łodzi, izby rozrachunkowej, dalej wskutek braku ustawy czekowej i mało rozwiniętego obiegu żyrowego i clearingowego, skazani jesteśmy na barbarzyński sposób realizowania obrotów zapomocą gotówkowych wpłat i wypłat, trudności te rosną w zastraszający sposób i narażają setki i tysiące ludzi na bezużyteczną pracę liczenia pieniędzy, a drugie tyle na stratę czasu na czekanie, aż pieniądze zostaną przeliczone. Nawet w najmniejszej instytucji finansowej zatrudnionych jest kilku urzędników przy liczeniu pieniędzy, a w wielkich instytucjach pracuje nad tem cały sztab pracowników, powiększając koszta administracji, i podrażając czynności bankowe, a w przemyśle towar, do ceny którego z natury rzeczy muszą być dokalkulowane koszta administracji.

Kto miał sposobność w godzinach popołudniowych przyjrzeć się, co się dzieje przy okienkach kasowych miejscowych instytucji finansowych i większych kantorów fabrycznych, albo przy okienkach urzędników skarbowych, przekonał się naocznie, jakie piekło przejść trzeba, zanim otrzyma się lub wpłaci niewielką nawet kwotę. Zdarza się, zwłaszcza w większych bankach, że nagle zamyka się okienko kasowe na godzinę i dłużej, gdyż brakło odliczonych w pakiety banknotów i trzeba czekać aż w sortowni przygotują taką ich ilość, by mogła wystarczyć na kilka dalszych wypłat.

Ten stan rzeczy staje się szczególnie przykrym w Łodzi, gdzie obroty są specjalnie wielkie i liczne i gdzie nawet między instytucjami finansowemi i przemysłowemi muszą z reguły być dokonywane w gotówce wobec karygodnego niedbalstwa odnośnych władz, które sprawę uruchomienia izby rozrachunkowej traktują jako drugorzędną i bez końca ją odwlekają.

Niema chyba państwa na świecie, któreby przy czterech tryljonach obiegu, jako największy banknot miało pięćdziesięciotysiączkę, równającą się w obecnej chwili 20 centom amerykańskim, albo 40 kopiejkom przedwojennym.

W Austrji po przekroczeniu pierwszego tryljona puszczono w obieg banknoty stutysięczne, a nawet tymczasowe miljonowe asygnaty kasowe banku biletowego. U nas nietylko, że nic się nie robi dla ucywilizowania obrotu pieniężnego, ale nawet utrudnia się istniejący prymitywny, przez uporczywe trzymanie się znaków obiegowych o minimalnej wartości nominalnej, a żadnej realnej.

Być może, w najbliższym czasie zostaną puszczone w obieg nowe banknoty stutysięczne, wówczas, gdy dewaluacja marki dojdzie do tego stanu, że wartość złota takiego banknotu będzie się równała złotej wartości dzisiejszej pięćdziesięciotysiączki. Naturalnie, że w takim razie nowy stutysięczny banknot stałby się natychmiast powszednim znakiem płatniczym, za który można jeszcze kupić jakąś jednostkę, czego prawdopodobnie nie można już wówczas będzie uczynić za pięćdziesięciotysiączkę.

Polityka emisyjna w warunkach takich, jakie istnieją u nas musi jednak liczyć się z potrzebami obrotu. Winna przedewszystkiem uniknąć, by do zła, jakie sprowadza sama dewaluacja nie dodawać jeszcze drugiego, jakiem jest utrudnianie obrotów pieniężnych. To też należałoby natychmiast puścić w obieg banknoty o wartości nominalnej conajmniej miljona, a nawet pięciu miljonów marek. Banknot taki służyłby przedewszystkiem większym obrotom i nie dostałby się natychmiast w ręce najszerszych sfer, co wzbudziłoby dla niego pewien szacunek, który stałby się przeciwwagą dla istniejących niewątpliwie psychologicznych skłonności ubez wartościowania natychmiast każdego następnego cyfrą banknotu, jaki się pokaże w obiegu.

Momentu tego w istniejących warunkach nie można brać wogóle pod uwagę. Zbyt drogo bowiem płaci społeczeństwo za tego rodzaju „interwencję" na korzyść marki polskiej. W sferach gospodarczych spodziewano się, że minister Linde, jako znawca problemu obrotu pieniężnego, uważać sobie będzie za pierwszy swój obowiązek naprawić istniejący nie do zniesienia stan rzeczy. Jak dotychczas, oczekiwania te zawiodły. Czy długo tak jeszcze pozostanie?

Kar.

Życie gospodarcze Polski.

—o—

Emisja banknotów.

Jeżeli powiększamy skalę markową życia codziennego przez wzrost ceny wszystkich potrzeb, to musimy też oznaczyć najmniejszy znak obiegowy przynajmniej na 10.000 i drukować banknoty coraz wyższe, jak w Niemczech nietylko 50.000, lecz sto tysięcy, 250 tysięcy, pół miljona, miljon i przynajmniej 5 miljonów i to mniejsze w objętości niż dotychczasowe wiedeńskie płachty 1 i 15 tysiączne. Znaki niżej tysiąca nie mają już wcale zastosowania gdyż stanowią one przedwojen. kopiejki w najlepszym razie.

Skarb nie powinien dopłacać do kosztów druku banknotów a wszak tysiącmarkówka i pięciotysiączka napewno więcej kosztują niż wartość wyrażają. Jeżeli już inflacja jest konieczną, to bądźmyż konsekwentni i nie powiększajmy kosztów.

Bony złote.

Jak się dowiadujemy w obrocie w kupnie i sprzedaży bonów złotych przez PKKP i kasy skarbowe wprowadzono ograniczenie obrotu do 100 złotych jednorazowo na każdą osobę.

Rynek pieniężny.

—o—

Warszawska giełda wieczorna.

WARSZAWA, 6 sierpnia (Tel. wł. „Głosu Polskiego").

Notowania w tysiącach).

Bank dla handl. i przem	300—285
Bank Polski Przem.	53—50
Puls	1850—1800
Firley	200—210
Łazy	70—62
Chodorów	850—830
Lilpop	19[illegible]—185
Rudzki	570—560
Starachowice	815—780
Cerata	580—560
Cegielski	125—120
Pocisk	160—165
Norblin	400—475
Borkowski	125—120
Jabłkowscy	37—35
Żegluga	55—53
Polska Nafta	124—122
Nobel	580—570
Parowóz	112—105
Siła i Światło	600—650
Spiess	212—205
Wildt	190
„Klucze" (papiernia)	200—190
Nieurzędowe:	
Kauczuk	90—82
Opatówek	105—100
Elektryczność	72—70

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 6 go sierpnia (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Dolary amer.	1695759—1704250
Funty szterl.	8199500—8220500
Guldeny hol.	718200—721800
Marka polska	778.05—781.95
Warszawa	768.07—771.93
Poznań	778.05—781.95
Paryż	101745—102255

Nieurzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 6 sierpnia (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). Na dzisiejszej nieurzędowej giełdzie gdańskiej notowania były następujące:

Dolary	2100000
Marka polska	8

Urzędowe notowania w Berlinie.

Zamknięcie giełdy

BERLIN, 6 sierpnia (Pat). Na urzędowej giełdzie berlińskiej notowania były następujące:

Holandja	643387.50—646612.50
Buenos Aires	369075—370525
Belgja	751900—758100
Norwegja	263340—264660
Danja	207255—298745
Szwecja	434910—437090
Finlandja	45386—45614
Włochy	70827.50—71127.50
Anglja	7481250—7518750
Ameryka	1645875—1654125
Francja	95760—96240
Szwajcarja	293265—294735
Hiszpanja	254122.5—251577.50
Austrja	23.44—23.56
Praga	49825—50125
Budapeszt	95.75—96.25
Bułgarja	15062—15138
Tokio	798000—802000
Rio de Janeiro	165385—166415
Jugosławja	17356—17435

Ogólny spadek kursów akcji.

Dla walut tendencja utrzymana. Dolar 206.000.

Na wczorajszej giełdzie akcjowej nie było żadnych poważniejszych zmian. Naogół kursy wszystkich wartościowych walut lekko podciągnęły w górę, zaś kurs marki niemieckiej ponownie się obniżył, osiągając nowy, dotychczas nienotowany poziom 12 i pół fenigа za jedną markę. Przy tym kursie nawet najwięksi zwolennicy marki niemieckiej przestali się nią interesować i nie biorą jej do ręki. To też marka niemiecka zniknęła prawie z rynku. Nawet stosunkowo drobnych sum nie można nabyć w obrotach pozagiełdowych.

W godzinach południowych sygnalizowano z Zurychu kurs marki polskiej w niezmienionej wysokości 0.0023, co odpowiada parytetowi dla franka szwajcarskiego w Zurychu w wysokości mkp. 43.470.— a dla dolara w Zurychu mkp. około 250.000

Na giełdzie akcjowej w dalszym ciągu znaczny bardzo spadek kursów, przyczem objął on prawie wszytkie papiery z nielicznymi bardzo wyjątkami. Do takich wyjątków, które zdołały nietylko utrzymać się przy ostatniem notowaniu, ale przeciwnie nawet znacznie zwyżkowały, należy w pierwszym rzędzie Polskie Towarzystwo Elektryczne, które zyskało 35 tysięcy w stosunku do notowania sobotniego, to jest około 14 procent, skacząc z 370 na 680 tysięcy. Akcja ta nie może jednak być brana w rachubę, gdyż jest to papier świeżo na giełdę wprowadzony i znajdujący się tylko w nielicznych sztukach w obrotach.

Pozatem zwyżkowały tylko Bank Małopolski 7 tysięcy, Cerata 15, Firley 20, Cukier 100, Borkowski 12, Polbal 4, Elektryczność 50 i Radocha 300 tysięcy. A więc ogółem 9 papierów na blisko 70 zanotowanych na wczorajszej giełdzie.

Inne akcje straciły mniej lub więcej. Po wczorajszym dniu cały szereg papierów osiągnął poziomy o 50 procent niższe, od najwyższych, jakie jeszcze dwa tygodnie temu notowano. Spadły przedewszystkiem bardzo Parowozy, które zanotowano wczoraj 112 tysięcy, a nawet przejściowo 105, dalej Starachowice, które wczoraj oddawano przy końcu giełdy po 780 tysięcy, podczas gdy niedawno po 1400 trudno je było nabyć.

Naogół obniżyły się kursy wszystkich akcji i przeciętnie o 30 proc. od ostatnich najwyższych notowań. Szczególności straciły wczoraj:

Bank Dyskontowy 50 tysięcy, Spółki Zarobkowe 25, Przemysłowy Lwów 5, Kijewski 70, Spiess 15, Wildt 20, Puls 100, Chodorów 30, Częstocice 200, Michałów 115, Czersk 175, Gosławice 75, Łazy 15, Węgiel 100, Cegielski 22, Lilpop 30, Norblin 100, Modrzejów 100, Ostrowieckie 250, a w V em. 300, Orthwein 55, Rohn i Zieliński 50, Starachowice 150, Ursus 200, Żyrardów 7000, Parowozy 18, Jabłkowscy 5 i pół, Ćmielów 15, Haberbusch 110, Nafta 26, Nobel 70, Klucze 15 i Kabel 5 tysięcy.

Straty, jak widzimy poważne i noszące charakter ogólnej dywersji w kierunku zniżki. Jasnego i zrozumiałego powodu nie umie nikt wskazać. Przedewszystkiem wskazuje się na to, że liberalniejsze przepisy dewizowe stały się powodem, iż poważniejsze kapitały, zaangażowane dotychczas w akcjach, szukają realizacji, by znaleźć lokatę w dewizach. Z drugiej strony odzywają się głosy, że spadek ten jest chwilowy i wywołany spekulacyjnemi posunięciami kulisy. Zaofiarowanie na giełdzie jest duże, lecz nabywców niema. Koła, które mają wolne kapitały dla obrotów giełdowych tendencyjnie powstrzymują się od kupna, by jeszcze bardziej zdeprecjonować kursy, a następnie po cenach niestosunkowo niskich wykupić cały, będący na rynku materjał. Bywalcy giełdowi twierdzą krótko, że doroczna baissa kanikułowa musiała nastąpić. Spodziewano się jej na lipiec, nadeszła teraz z jednomiesięcznem opóźnieniem.

Jakiekolwiek mogą być przyczyny obecnego stanu rzeczy na giełdzie akcjowej, należy jednak przestrzec publiczność posiadającą akcje, by lekkomyślnie się ich nie wyzbyła.

—or—

—o—

Belgja da Łodzi surowce,

ale tylko za gotówkę.

W związku z wydanemi w swoim czasie przez min. Grabskiego zarządzeniami, regulującemi obrót dewizami, nastąpiło w swoim czasie zupełne zahamowanie importu surowców do Polski.

Eksporterzy belgijscy nie chcieli przesyłać wełny do Polski, mając z jednej strony na widoku utrudnienia dewizowe, z drugiej zaś biorąc pod uwagę trudności przy otrzymywaniu gotówki, której brak bardzo dotkliwie daje się odczuwać w przemyśle łódzkim.

Wobec tego wysłane z Belgji transporty wełny zostały z drogi cofnięte i dlatego daje się już odczuwać w przemyśle łódzkim pewien brak surowców.

Wobec tego odbyło się przed kilku dniami w Verviers zebranie wszystkich eksporterów belgijskich, na którem omawianą była również sprawa przemysłu łódzkiego. Eksporterzy belgijscy uważają, że naogół warunki eksportu do Polski są badzo utrudnione i że zaledwie kilku fabrykantów łódzkich w oznaczonym terminie pokrywa swe zobowiązania.

Wobec tego postanowiono tranzakcje uskuteczniać tylko za gotówkę i naogół wstrzymują się od tranzakcji na większą skalę z przemysłowcami łódzkimi aż do czasu ostatecznego ustalenia przepisów dewizowych. (Pap).

Z życia gospodarczego zagranicy.

—o—

Bilans handlu zewnętrznego.

Według oficjalnych wykazów urzędu celnego wyniósł import do Francji w pierwszem półroczu r. b. 25,691.325 ton, o wartości deklarowanej w sumie — 14.689.459.000 fr., co w stosunku do pierwszego półrocza roku zeszłego stanowi zwyżkę 1.254.554 ton o wartości 1.053.938.000 fr.

Wywóz zaś w pierwszem półroczu roku bieżącego wynosił 11.399.567 ton, o wartości deklarowanej 14.161.456.000 fr. więcej niż w tem samem półroczu roku zeszłego.

Wolny tranzyt przez Francję.

Francuskie ministerjum skarbu cofnęło swoje rozporządzenie dawniejsze o zakazie przewozu tranzytowego towarów, które podlegały zakazowi wywozu z granic Francji.

Obecnie więc przewóz tranzytowy wszystkich towarów na linjach kolejowych francuskich jest wolny a także i przeładunek w portach francuskich.

Bilans handlowy.

Australja, jak i inne dominja angielskie, osiągnęła znacznie duże postępy w swym rozwoju ekonomicznym. Zawdzięcza to w znacznym stopniu niezbyt wielkiemu obciążeniu swego budżetu przez wydatki na cele militaryzmu. Przy ludności wynoszącej 5.634.000 głów wyniósł ogólny obrót wysoką sumę 230.912.971 funtów szterl. Na tę sumę składa się pozycja wywozu (1921-22 r.) w wysokości 127.848.535 funtów szterl., oraz pozycja wwozu — 103.066.436 funt. a przeto bilans kraju jest czynny. Na głowę ludności przypadało 21 funt. szt. udziału w handlu zewn. za rok 1921, który to udział podniósł się o 41 funt. szt. za rok 1922.

Pożyczka austrjacka.

Pożyczka dla Austrji podjęta przez ligę narodów cieszy się dużem powodzeniem. Część tej pożyczki przypadająca na Włochy (200 miljonów lirów) została pokryta sześciokrotnie. Jest to sukces względny zresztą, jeśli się zważy, iż Austrja pozostaje pod ścisłą kontrolą finansową ligi narodów i że sprawuje w niej dyktaturę skarbową komisarz mianowany z ramienia tejże ligi, dr. Zimmerman.

Warszawskie ceny przędzy wigoniowej notow. za ubiegły tydzień przez firmę Adolf Goldman, Warszawa, Długa № 50 (Pasaż Simonsa): 18 wielbłądzia i kowerkot od 63— do 68,000, 18 surowa pończosznicza od 63— do 74,000, 18 kolorowa od 63— do 68,000, 12 surowa (śnieżno biała) od 65— do 68,000, 12 wielbłądzia, kowerkot i kolorowa od 37— do 47,500.

Niezależnie od tendencji mocnej zapotrzebowanie wigonji, w dalszym ciągu wobec braku gotówki ograniczone.

Końcowe notowania w Zurychu.

ZURYCH, 6 sierpnia (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Berlin	0.0005
Holandja	218.75
Nowy-Jork	556
Londyn	2 41
Paryż	32 27
Medjolan	24.1[illegible]
Praga	16.5[illegible]
Budapeszt	0.003.50
Bukareszt	2.80
Belgrad	[illegible].95
Sofja	5.15
Warszawa	0.0023
Wiedeń	0.0078.[illegible]
Austr. stempl.	0.007[illegible]

Umowy w złotych polskich.

Na mocy zezwolenia M. S. W. intendentury wojskowe mogą zawierać umowy z dostawcami w złotych polskich. W umowach tych winna być umieszczona następująca klauzula: „Do czasu wprowadzenia złotego, jako środka płatniczego, należytość będzie uiszczona w markach polskich, według kursu złotego, ustalonego przez ministerstwo skarbu i obowiązującego w dniu płatności". (Pap).

Rozkład jazdy.

Ważny od 1 czerwca.

ŁÓDŹ - FABRYCZNA.

Odjazd.

6.00	osob.	Tomaszów
7.20	posp.	Warszawa (bezpośr.)
8.00	osob.	Koluszki
12.20	„	Warszawa. Kraków
13.35	„	Warszawa. Sosnowiec
15.20	„	Warszawa. Sosnowiec. Kraków
17.20	„	Koluszki
19.10	„	Tomaszów
19.40	„	Warszawa (bezpośr.)
20.55	„	Piotrków
22.35	„	Sosnowiec. Skarżysko
23.40	„	Warszawa

Przyjazd.

1.05	osob.	Warszawa
7.25	„	Sosnowiec. Kraków. Skarżysko
8.35	„	Piotrków
10.10	„	Tomaszów
10.55	„	Koluszki
13.25	„	Koluszki
15.55	„	Sosnowiec
16.25	„	Warszawa (bezpośr.)
17.05	„	Warszawa
21.00	posp.	Sosnowiec Kraków
21.50	„	Warszawa (bezpośr.)
23.19	„	Tomaszów

ŁÓDŹ — KALISKA.

Odjazd.

0.42	posp.	Poznań. Berlin, Paryż
1.58	osob.	Warszawa
3.41	„	Kempno. Leszno
5.40	„	Warszawa
6.32	posp.	Warszawa
7.30	osob.	Ostrów
10.05	„	Koluszki
10.40	„	Tarnobrzegi
13.02	„	Poznań
14.40	„	Warszawa
16.00	„	Sieradz
19.05	„	Gdańsk
19.30	„	Ostrów
20.00	„	Kraków. Katowice (bezpośredni Kraków)
23.16	„	Poznań

Przyjazd.

0.42	posp.	Z Warszawy
1.40	osob.	Kempa. Leszna
3.26	„	Warszawy
5.25	„	Poznania
6.50	osob.	Krakowa. Katowic (bezpośredni z Krakowa)
9.40	„	Ostrowa
9.50	„	Gdańska
10.17	„	Warszawy
12.47	„	Warszawy
14.25	„	Poznania
14.30	„	Tarnobrzega
18.40	„	Ostrowia
18.55	„	Koluszek
21.15	„	Sieradza
23.01	„	Warszawy

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 360 mk.)

Buchalterji, korespondencji, stenografji i pisania na maszynie uczy szybko Lubiński Piotrkowska 79. 166—10

Mademoiselle Marie enseigne anglais français allemand Voir de 5—8 La rue Piotrkowska 109 log. 5 II fr. 602—1-n

Polonista z praktyką przyjmuje lekcje w szkole w zakresie niższego gimnazjum. Zgłoszenia; Zachodnia 36—12 codziennie 11—2. 10411—5—n

Student, doświadczony korepetytor, udziela lekcji gruntownie w zakresie 8 klas oraz przygotowuje do egzaminów. Radwańska 40—15. 10412—5—n

Student medycyny udziela lekcji. Cena przystępna. sub „Medycyna“ 10809—3—n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 450 mk.)

A.A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Łaźnik, Benedykta 28, m. 13. 566—12-k

Cegły jeden miljon zakupię. Zgłoszenia przesłać: Zgierz, Srednia 31, Inż. J. Leszczyński 572—3-k

Do sprzedania okazyjnie sypialnia jasna, dębowa i inne. Główna 9, m. 11. 529—3-k

Dębowa garderoba z lustrem do sprzedania. Wiadomość: ul. Wólczańska 65, m 16. 5302-k—

Klocy sosnowych grubości powyżej 20 am. kupię 2000 m³ Zgłoszenia: Zgierz, Srednia 31. Inż. J. Leszczyński. 574—3 k

Kupuje brylanty, złoto, srebro, perły, biżuterje, stare zęby Konstantynowska 7 Milich. 987—12-k

Kuchnie i piecyki pokojowe przenośne do sprzedania. Ceny przystępne. Zgierska № 18, K. H. Brandt. 493-5-k

Młody oswojony lis do sprzedania. Oferty sub „Lis“ proszę składać w administracji. 10586—1-k

Podkładów kolejowych normalnych, surowych o przekroju 15:24×14 cm. kupię 15 000 sztuk. Zgłoszenia przesłać: Zgierz, Srednia 31, Inż. J. Leszczyński. 575—3-k

Szafa do sprzedania nadająca się do pralni lub krawca. Zielona 15 Skowroński. 598—1—k

Sprzedam fortepian, najkrótszy, firmy „Malecki“, aparat muzyczny „Orkiestron“ i aparat największy francuski firmy Pathé do prześwietlania przezroczy, nadający się do szkół lub kinematografów. Wiadomość w Pabjanicach, plac gen. Dąbrowskiego № 13, sklep farb. 538—2-k

Wózeczki sportowe dziecięce w różnych gatunkach po cenie przystępnej poleca Reitberger Piotrkowska № 107 m. 10. 465—3-k

Waga decymalna duża do sprzedania. Hantwurcel Piotrkowska 189 Tamże bieliźniarka stylowa z lustrem. 10590—1—k

Posady i praca.

Poszukiwane.

(Za wyraz 270 mk.)

Inteligentny młodzieniec biuralista z dwuletnią praktyką, ze znajomością buchalterji poszukuje posady pom. magazyniera, inkasenta lub jakiejkolwiek. Łaskawe oferty sub „Obowiązkowy“ do „Głosu“. 577—1-pp

Młoda panna poszukuje praktyki retuszerki. — Łaskawe oferty pod „Retuszerka“ do „Głosu Polsk.“ 560—5-pp

Panna izr. z dobrego domu poszukuje posady ekspedjentki lub innego zajęcia; wyjedzie Oferty do „Głosu“ sub „Dobre referencje“. 570—2-pp

Przyjmę posadę magazyniera, inkasenta lub agenta, posiadam świadectwa pracy handlowej, mogę złożyć większą kaucję. Oferty pod „Pracowity“ do „Głosu“. 483—2-pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 450 mk.)

Dentystyczny technik samodzielny potrzebny. Oferty do „Głosu“ sub „Technik“. 421—2-pz

Modystka wykwalifikowana, pierwszorzędna siła z długoletnią praktyką natychmiast potrzebna. Zawadzka 5 w sklepie galanterji „Bracia Singer“. 515—2-pz

Potrzebna panienka do cukierni Cegielniana № 33 Kornbrot. 10587—1-pz

Panna izr. do dwojga starszych dzieci poszukiwana. Zgłosić się Nowo-Cegielniana № 18 m. 7 między godz. 4—5. 601—1-pz

Potrzebny odlewacz sztukatorski do zakładu artystycznego. Gdańska 29, Kudrawcew, od 8—7 w. 557—1-pz

Potrzebny jest lakiernik i 6-ciu terminatorów ślusarskich i tokarskich. Ul. Miła № 6. Tamże do sprzedania kury rasowe (wyandoty złociste). 565—1-pz

Stolarzy meblowych przyjmie F. Krzyżowski i S-ka Napiórkowskiego 7. przy Górnym Rynku. 594—5-p

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 360 mk.)

Akuszerka Hewakowska przyjmuję zamówienia Pań miejscowych i zamiejscowych. Łódź, ul, Aleksandrowska 127. 10472—4-d

Pensjonat Łuczkowskiej w Poddębinie pod Tuszynem dwa pojedyńcze pokoje do wynajęcia. Wiadomość: Kilińskiego 50 front 2 piętro od 3—5

Pies żółty przybłąkał się odebrać go można za zwrotem kosztów. Gubernatorska 41. 605—1—d

„W. P.“ List późno otrzymałam, podać nazwisko i adres. Sprawa traktowana szczerze, poważnie. „Okazicielka 264.427 do Gajewskiego“. 595—2-d

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 500 mk.)

Dyrektor cyrku Ciniselli poszukuje 2 pokoi umeblowanych z kuchnią do wynajęcia, w pobliżu ul. Konstantynowskiej. — Zawiadomić listownie lub osobiście: Piotrkowska 6 m. 10. 569—3 m

Do wydzierżawienia 1 pokój z kuchnią, ogród owocowy i ogród warzywny, na 3 lata. Wiadomość u właściciela, ul. Smocza № 25. Pośrednicy wykluczeni. 571-1-m

Dwa pokoje; I-sze p. fr. na Piotrkowskiej niedaleko Głównej ewent. na biuro i skład do odstąpienia Oferty sub „Zaraz“ do adm niniejszego pisma. 10589—1—m

Mieszkanie w Tomaszowie: 1 pokój z oddzielnem wejściem zamienię na 1 pokojowe mieszkanie w Łodzi. Reflektanci zechcą składać oferty sub „Ł. T. M.“ do admin. „Głosu“. 489—3-3

Dostąpię zaraz pokój umeblowany w centrum miasta. Wiadomość: Kilińskiego 137 lewa ofic. prawa strona. 10582—1—m

Poszukuję pokoju umeblowanego lub bez mebli. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod „F. G.“ do administracji. 581-3-m

Za odnajęcie pokoju wprost od gospodarza zapłacę każdą cenę. Zgłoszenia do administr. „Głosu Polskiego“ pod „Lokator“. 553—3-m

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 225 mk.)

Gurszman Szejwa zgubiła następujące dokumenta: metryki wyd. w Rumunji, paszport rosyjski na im. Borucha Icka Szymchowicza Gurszmana, zaświadczenie gospodarza oraz kartę powołania. Łask. znalazcę uprasza się o zwrot za sowitem wynagrodzeniem Skwerowa 7. 10559—1—z

Kowalski Ignacy zgubił portfel zawierający papiery wojskowe Zwrócić za wynagrodzeniem 50.000 mk. Kilińskiego № 107. 568—3—z

Lemańska Lucyna zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Koninie. 10585—3—z

Zaginął kwit inkasowy № 1616 na następujące weksle na incaso. 19877 Z. Warszawski pł. 20/7 Bydgoszcz marek 1 000.000 19878 L. Szpinrad pł. 23/7 Stryj marek 50.000 19879 N. Wajntrag pł. 24/7 Baranowicze mk. 700.000 19880 L. Szpinrad pł. 26/7 Stryj 400.000 Bank Związek Spółek Zarobkowych. 10579—1—d

W drukarni „Głosu Polskiego“. Piotrkowska 86.

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs**